

# SŁOWO

Wilno, Sobota 30 maja 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4-jej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-jej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem 4 zł, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za kwartał 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. Sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niemożliwych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łosznika  
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin  
DRUJA — Kowkin.  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodarczyk  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HODORZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Guryłow  
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SZONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
MORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja  
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-aszpalowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-  
limetr 60 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-  
e 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem  
6-aszpalowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Kościątkowski

Prasa warszawska zbyt mało uwagi poświęcała odchodzącemu po roku pierwszemu z pomajowych premierów, który już nie miał „charyzmy” Marszałka. Nie byliśmy wielkimi zwolennikami jego rządów, krytykowaliśmy bar-  
dzo wiele posunięć. Uważamy, że trzeba jednak w Polsce krzewić zwyczaj żegnania premierów, żegnania ich na życiowo, starania się zanalizować nie tylko bezstronnie, ale i przychylnie ich poczynania i przyczyn tych skutki. Otóż możemy najpierw powiedzieć, że widziany z Wilna i naszych ziem mógł Marjan Zyndram - Kościątkowski być tylko najbardziej sympatycznym. To nie samo nazwisko, jedno z najbardziej znanych w naszym kraju, nazwisko starego obywatelskiego rodu ze Żmudzi, to sprawa. Kościątkowski był wojewodą białostockim, wojewodą sąsiedniego województwa. Przez długie lata patrzyliśmy na te rzędy Kościątkowskiego, lewicowca, ekszwyżnionca, przyjaciela „naprawiaczy”. Nie był to żaden „nasz człowiek” i tem swobodniej możemy powiedzieć, że rządy te były świetne.

Na czem polegało to słowo, tak rzadko przez nas stosowane do działalności naszej administracji? Oto, zdaniem naszym, urzędowanie Marjana Kościątkowskiego w pałacu jednego magnata XVIII wieku, który nie brał niczych jurgielów było tem urzędowaniem, które najbardziej zbliżyło się w Polsce do rządów angielskich. Mamy i mieliśmy różnych w Polsce wojewodów i bujność form administracji jest dla naszego kraju niezwykłą. Mieliśmy wojewodów którzy inicjatywa rządzenia równała się inicjatywie urzędnika w agencji pocztowej, przyjmującego to wszystko co mu życie i petenci niosą, stemplującego załatwienie od nich listy polecenie, depesze, depesze listowe, wydającego drobne i sprzedające znaczki. To był wojewodowie co „amcili”. Mieliśmy wojewodów wielkorządców. Wojewoda wielkorządca walczył. Miał nierzadko swoją partję, swoją gazetę, swoich ludzi i swoją politykę, był małym feudalnym władcą, wcielał w swym wilajecie swoje absolutne pomysły, i zależnie od tych pomysłów jedno województwo mogło być ukraiinizowane, a drugie polonizowane, jedno białoruszczonzone a drugie rutenizowane, choć chłop był wszędzie ten sam, tutejszy. Wojewoda wielkorządca jeśli zajmuje się przypadkiem ekonomiczną bywa Rooseveltem, ma własne poglądy na naukę ekonomii i kryzys światowy i dąży do rozwiązania go na terytorium swej władzy. Wojewoda wielkorządca z trudem może pogodzić się z tem, że ponieważ jego województwo nie leży nad morzem więc nie może wybudować tu własnej, prywatnej Gdyni, inaczej z chęcią by to zrobił. Wojewoda, który amci to wojewoda u którego poza papierkami wszystko idzie jak rosnąca samosiejna trawa, wojewoda wielkorządca to człowiek, którego ambicje godne Indji czy Madagaskaru mieszczą się z trudem w Słobidzie lub Poczurynie.

Kościątkowski był zupełnie inny. Kościątkowski przedewszyst-  
kiem postawił zasadę, że wszyscy są społecznie potrzebni, a najpotrzebniejsi są ci wszyscy, którzy podtrzymują lub tworzą warsztaty pracy w naszym biednym kraju. Kościątkowski nie dopuszczał do hec antysemickich, bo te dezorganizują handel, nie pomagając zresztą wcale kupiectwu polskiemu. Kościątkowski nie wypowiadał wojny ziemiaństwu, bo wiedział, że intensywnie prowadzone gospodarstwo folwarczne daje zatrudnienie, daje wzmoczoną produkcję. Kościątkowski natomiast ograniczał wszędzie etatyzm, przerost funkcji administracyjnych państwa, urzędniczego kraju. Czynniki społeczny, przemysłowy, handlowy, drobno mieszczański, osadniczy, ziemiański, chłopski — wszystko to starał się Kościątkowski

wciągnąć do współpracy w swoim województwie, wszystko to podciągał do self - government, nie czyniąc z tych ludzi pająków własnej woli, manekinów pociąganych za sznurki. Widzicie, pisząc o działalności wojewodzkiej Kościątkowskiego, cisną się na usta wyrazy obce, zaczerpnięte z kraju, który najwspanialej wykształcił u siebie system samorządzenia. W 1934 roku dla tego Kościątkowskiego zabierają do Warszawy bo żaden z wojewodów, nawet w zachodnich dzielnicach Polski, nie zdołał osiągnąć tak świetnych rezultatów ze wciągnięcia obywateli do współpracy kraju, jak wojewoda białostocki. Kościątkowski jest powołany do Warszawy, której chcą nadać nowy ustroj samorządowy, w której chcą czynnik obywatelski wykształcić, współzrządzenie z nim umożliwić.

Bieg wypadków sprawia, że Kościątkowski obejmuje po śmierci Pierackiego inną tekę, że więc eksperyment uobywatelnienia Warszawy nie dochodzi, przy jego udziale, do skutku. Inna, większa od tej, śmierć sprawia, że Kościątkowski jest wysunięty do steru rządów państwem, znowu dlatego, że szuka się współpracy ze społeczeństwem, znowu dlatego, że po 9 latach przewrotu jest to jedyny administrator w kraju którego samorząd obywatelski nie jest fikcją, potemkinjadą, spędzeniem grona najuleglejszych liszów, i zarazem nie jest też rodzajem zrewoltowanego konwentu czy szlacheckiego sejmiku, ale współpracuje nad dobrem całego województwa. Kościątkowski i zaczyna tą współpracę. Dziś stoimy u kresu jej dziewięciomiesięcznego etapu. Eksperyment Kościątkowskiego — wojewody był udany. Eksperyment Kościątkowskiego — premiera zawodził.

Będzie niezawodnie zadaniem historyka określić dlaczego zawodził, dlaczego się nie udał. My narazie możemy ogarnąć tylko część tych przyczyn, które się na to złożyły. Otóż przedewszystkiem Kościątkowski miał w Białym stoku pełną swobodną władzę. Z jego dawnych kolegów lewicowych nikt się o synekury nie napraszał, bo Białystok nie wydawał się żadną błyszczącą karierą dla tych ludzi. Kościątkowski był przez wie lu swoich kolegów z dawnych czasów gruntownie zapomniany, przy pominięciu sobie o nim nieco, gdy został prezydentem miasta Warszawy, jeszcze więcej, gdy został ministrem, najzupełniej zaś przysławili do niego, gdy został premierem. Serwituty partyjne i personalne bywały niekiedy ciężkie. Szły im — to obciążać się balastem, nie dać się im użyć — to narazić sobie moc niechętnych, moc wrogich.

Kościątkowski miał wielkie zadanie. Pełnomocnictwa jakie miał — och, nie sejmowe „pełnomocnictwa” — były niezmiernie małe.

Powołując go chciano dać wyraz tendencjom do porozumienia ze społeczeństwem. Ale znowu było to niejasne, kto jest społeczeństwem. Starostowie byli przeważnie zdania, że społeczeństwo wypowiedziało się całkowicie za pośrednictwem wyborów. Jako inne społeczeństwo figurowały partje. Ale partje — lewica — chciały przekreślenia Konstytucji Sławska, a przynajmniej ordynacji wyborczej. Przez rok trwały milczące, wzajemne targi: rząd podkreślał, że chce nowego kursu, partje mówiły, że nowy kurs — to nie nowa Konstytucja. Ale nie tylko partje mówiły. Mówili kraj rozruchami, niepewnościami. Podczas, gdy dyskusja między rządem a opozycją nie postępowała na krok, kraj dyskuutował Krakowem, Częstochową, Lwowem wreszcie. Podczas rokowań obowiązuje zawieszenie broni, ale tutaj zawieszenie broni nie

było przestrzegane. Premierowi w jego własnym obozie poczęto stawiać zarzut, że rokowania wyzyskiwane są przez przeciwnika, że nie czuje się nim zobowiązany, że nie chce, czy też nie może, utrzymać swe siły frontowe w bezruchu. Jakże można w tych warunkach rokować.

W czem leżał błąd Kościątkowskiego?

Błąd Kościątkowskiego, w naszym mniemaniu, leżał w tem, że podjął się zadania niezwykle trudnego, roli która mogła być historyczną nie zabezpieczywszy sobie odpowiednio wielkiego poparcia. Porozumienie ze społeczeństwem mogło niekoniecznie oznaczać „likwidację rządów pomajowych”.

W latach 1876-1883 dopuszczono we Francji do władzy radykałów, którzy dawnej konstytucji nie lubili, a jednak wreszcie się z nią pojednali. Porozumienie z opozycją mogło oznaczać i utrzymanie pewnych, najważniejszych może, zdobyczy ery pomajowej, jak silna władza na przykład. Ale też do konanie tego zadania — które dziś chcemy rozpatrywać bezstronnie, nie wyrażając naszych sympatyj, tłumiąc antypatję — było możliwe przy bardzo dużych pełnomocniach, przy jasnym określeniu na początku z mocodawcami ile trze-

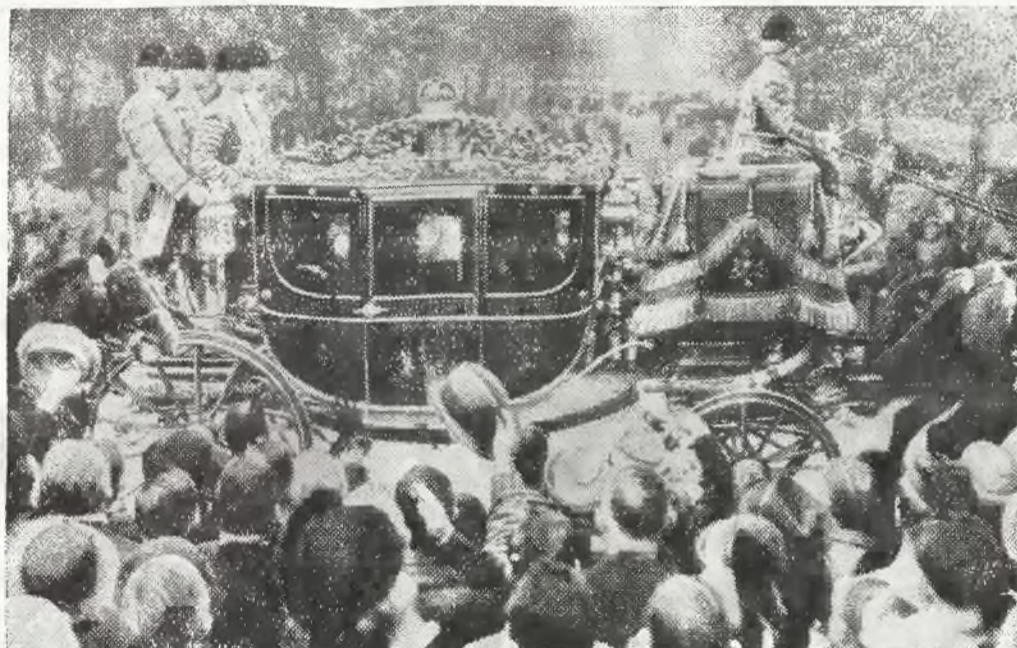
ba będzie oddać, żeby porozumienie osiągnąć. To zdaje się nie zostało dokonane. Szkoda, że Kościątkowski poszedł tu w bój z odważą tego nieźle mu znanego dzielnego porucznika Kościątkowskiego, którego Komendant upoważnił do rokowań z Litwą, nie śladem Kościątkowskiego posła na Sejm Czteroletni, który był jednym z najrealniej patrzących się na rzeczy polityków tego czasu.

Kościątkowski nie miał współpracowników.

Aparat administracyjny Polski był już zbyt silnie zachwaszczony ludźmi, którzy łatwe sukcesy biurokracji i jej różowo malowane

horyzonty uznali za jedynie realne. Białostocznina była już jedyną oazą, gdzie samorząd nie był fikcją, a obywatel poddany. Ale rozszerzenie tego reżymu na Polskę całą spotykało się z cichym biernym oporem administracyjnego bezwładu, który z raz zdobytych pozycji nie dał się wyprowadzić. — Niestety nie spotkało się z poparciem ze strony społeczeństwa, które być może mając inne niż miało kontakty z Kościątkowskim, mając łatwiejszy dostęp dla niezorga nizowanych działaczy, przyjęłoby to wiele, które mógł w tej dziedzinie dać. Partje były jedyne, które mówiły, a partje powiedziały: — „wszystko, albo nic”. Dyskusja, toczona przez długie miesiące miała się zakończyć tem ostatnim słowem.  
K. P.

### Królewskie przyjęcie



Król Edward VIII wydal w pałacu St. James przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli armji oraz floty. Na zdjęciu król witany owacyjnie przez tłumy udaje się do pałacu St. James.

### Reprezentant angielskiej potęgi w Palestynie!



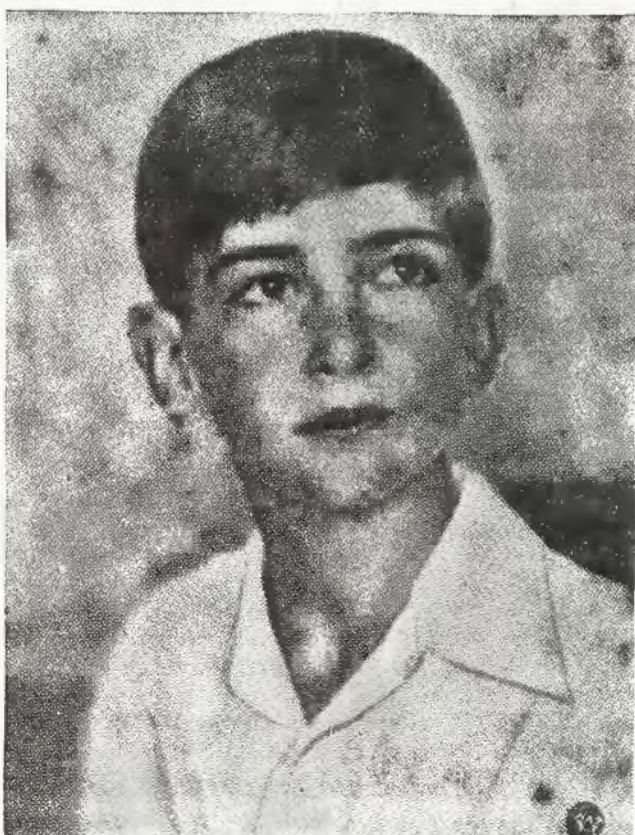
Lord Wauchope, wysoki komisarz Palestyny, od czasu zarządzeń wydanych w dniu 24 maja traktowany przez Arabów, jako największy ich wróg.

## Uroczystości ku czci PANA PREZYDENTA

WARSZAWA. W środę 3 czerwca odbędą się w całej Polsce uroczyste obchody z okazji 10-jej rocznicy objęcia władzy przez Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego.

Program uroczystości w Warszawie przewiduje po nabożeństwie w katedrze św. Jana z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wielką defiladę wojska i organizacji P. W. na polu Mokotowskim. Po południu na stadionie Wojska polskiego złożą hołd Panu Prezy-

dentowi R. P. Sportowcy oraz członkowie organizacji P. W. O godz. 17-jej rozpocznie się w zamku składanie życzeń przez obywateli Warszawy. Wieczorem z placu Józefa Piłsudskiego wyruszy pochod organizacyjny społecznych i zawodowych, które na dziedzińcu zamkowym składać będą adresy hołdownicze i kwiaty. Uroczystości jubileuszowe zakończone będą widowiskiem pod gołym niebem na rynku Starego Miasta.



Król Jugosławiji Piotr II.

## Poświęcenie kamienia węgielnego gmachu chemji Uniwersytetu J. P.

WARSZAWA. Dziś o godz. 13-jej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego gmachu chemji uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy ul. Pasteura. Uroczystość tą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Na uroczystość przybyli p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, minister Przemysłu i Handlu Roman, b. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni warszawskich, przedstawiciele władz państwowych i młodzież akademicka.

W chwili przybycia Pana Prezydenta R. P. na miejsce uroczystości chór akademicki koła „Lira” odśpiewał hymn narodowy.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Biskup prof. dr. Antoni Szlagowski, który następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez dziekana wydziału matematyczno - przyrodniczego P. J. p. prof. dr. Mazurkiewicza, odbyła się uroczystość wmurowania aktu. Aktu założenia kamienia węgielnego dokonał p. Prezydent przez symboliczne uderzenie młot-

kiem w mur, a po Panu Prezydencie ministrowie: W. R. i O. P. prof. Świętosławski, Przemysłu i Handlu Roman, b. minister Wacław Jędrzejewicz, ks. biskup Szlagowski, rektor Pięnkowski, Profesorowie Uniwersytetu J. P.

W czasie tej uroczystości chór akademicki odśpiewał hymn „Gaude Mater”, poczem wygłosił przemówienie rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dr. Pięnkowski.

Po odśpiewaniu przez chór „Gaudeamus” Pan Prezydent R. P. w towarzystwie pp. ministrów zwiedził tereny budowy gmachów, oprowadzany przez prof. Pięnkowskiego i dziekana prof. Mazurkiewicza.

Budowę gmachów chemji rozpoczęto we wrześniu 1935 r. Budynek trójpoziomowy, obłożony piaskowcem, mieścić się będzie na placu o powierzchni około 14.000 mtr. kw. Gmachy mieszczą 5 zakładów chemicznych: zakład chemji nieorganicznej, organicznej, fizycznej, biochemji, technologii chemicznej. Tereny pod budowę gmachów zostały przekazane uniwersytetowi J. P. przez ministerstwo spraw wojskowych. Plany budowy gmachów zostały obrabowane przez prof. Bojęckiego.

## Obrót dewizowy w W. M. Gdańsku

WARSZAWA. Polsko - gdańskie rokowania, rozpoczęte w dniu 26 maja b. r. w Warszawie, pod przewodnictwem dyr. Rosego z polskiej i radcy stanu Bittnera z gdańskiej strony, w celu rozwiązania zagadnień, które wynikły dla interesów gdańskich skutkiem w prowadzeniu w Polsce ograniczeń dewizowych doprowadziły w dniu 29 b. m. do podpisania protokołu, w którym ustalone zostały wytyczne układowe, mającego unormować te zagadnienia.

W trakcie rozmów, które były ożywione obustronnem dążeniem dościsła do porozumienia, delegacje ustaliły:

a) że gdańskie firmy, uczestniczą-

ce w wywozie z Polski i przywozie do Polski nie mogą być naskutek polskich przepisów dewizowych gorzej traktowane, aniżeli firmy, osiadłe w Polsce.

b) że sposób płacenia należności przez polskich odbiorców na rzecz firm i osób gdańskich, winien być uproszczony, przyczem przyrów z Gdańska i przez Gdańsk nie powinien podlegać żadnemu dyskryminującemu traktowaniu.

Podpisany protokół zawiera cały szereg konkretnych propozycji, nad których realizacją prace prowadzone będą mogły być prowizorycznie wprowadzone w życie jeszcze przed podpisaniem przewidywanej umowy.

Dalsze rozmowy są prowadzone.

## Stracił rękę przez kaftan bezpieczeństwa

Piszą z Warszawy: Na wokandyje sądu okręgowego znalazła się niezwykła sprawa przeciw pielęgniarzom i siostrze miłosierdzia z domu zdrowia w Górze Kalwarja, stanowiącego własność gm. m. st. Warszawy, o spowodowanie kalectwa jednego z pensjonariuszy, niejakiego Władysława Wróblewskiego.

Chory ten dostał ataku szału i wówczas siostra Joanna Mikulska bez porozumienia się z lekarzem, poleciła zastosować względem pacjenta kaftan bezpieczeństwa.

Pielęgniarki ohezwadnili nieszczęśliwca, skrepowali go kaftanem i przywiązali do łóżka.

Choremu dano zastrzyk na uspokojenie, a ponadto zastrzyk pantoponu na sen. Wróblewski spał przez całą dobę, cały czas skrepowany i przywiązany do łóżka. Gdy się obudził,

wówczas dopiero zdjęto mu więzy. Skutki przetrzymania chorego w kaftanie bezpieczeństwa przez 24 godziny były straszne. W lewym ręku nastąpiła martwota tkanek wskutek zbyt silnego skrepowania i odcięcia dopływu krwi. Wytworzyło się jako zjawisko wtórne zakażenie krwi.

Musiło Wróblewskiemu amputować lewą rękę.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, do odpowiedzialności karnej pociągnięto siostrę zakonną, Joannę Mikulską oraz wszystkich pielęgniarzy.

Gdy sprawa znalazła się obecnie na sesji sądowej, prokurator zgłosił wniosek o umorzenie procesu na zasadzie amnestji, wobec tego, iż nie prze-widuje, by oskarżonych spotkały kary wyższe, niż 6 miesięcy więzienia.

## Świątokradca

Z Torunia donoszą:

Przed tygodniem z głównego ołtarza kościoła parafialnego w Skarszewie skradziono wielkiej wartości krzyż z kutego srebra, ceniony jako relikwia z początku 17-go wieku. W połowie bieżącego tygodnia w tymże kościele zauważono drugą kradzież. Nieznany sprawca powyjmował wszystkie gwoździe z drzewca sztandaru pamiątkowego związku powstańców i wojaków, przechowywany na wielkim ołtarzu.

Policja wszczęła dochodzenie, które

dało sensacyjne wyniki. Świątokradcą okazał się wybitny działacz Stronnictwa Narodowego Konstanty Szarmach, z zawodu zegarmistrz.

Szarmach piastował swego czasu prezesurę w związku powstańców i wojaków, był komendantem „Obwiedzi” i nieodstępnym towarzyszem przywódcy miejscowego Stronnictwa Narodowego, adw. Przewuskiego. Był on swego czasu karany za napad na urzędnika starostwa.

—:—:—

## Pozbył się narzeczonej przy pomocy węża

(la) W Los Angeles sensację i wzburzenie wywołała zbrodnia, popełniona na 27-letniej Marii Busch, którą znaleziono martwą w wannie napełnionej wodą. Dochodzenie wykazało, że na nodze jej znajdowała się mała ranka od ukąszenia.

Sledztwo ujawniło następującą, niemal fantastyczną historję:

Maria Busch była zaręczona z niejakim Robertem Jamesem, który był do brym hypnotyzérem. Na dzień przed jej śmiercią James nabył kobrę, którą u-

mieścił w skrzynce w swym mieszkaniu. Zaprosiwszy do siebie dziewczynę zahypnotyzował ją, poczem rozkazał jej włożyć nogę do skrzynki, gdzie była kobra.

Poco tu uczynił? Wyjaśnienie okazało się proste. Na parę tygodni przedtem zaasekurował on swą narzeczoną na życie, na sumę 10.000 dolarów. Gdyby ukąszenia na nodze nie odkryto raczej przypadkowo, wypłacono by mu polisę bez żadnych zastrzeżeń.

## Zaburzenia w Palestynie



Miasto Gaza, gdzie doszło do największych rozruchów. Zamieszkali tam Anglije musieli schronić się do koszar, gdzie nie są pewni życia, wobec postawy rozszalałego tłumu.

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI

## GÓRNE I DURNE

SZCZUR\*)

Iwan Iwanowicz Stelmachowicz, ro-dowity moskal o polskim nazwisku objął katedrę łaciny dopiero dzisiaj.

Przeniesiono go z Kijowa do Kowa podobno za jakiś przestępstwo. Jakiej natury było to przestępstwo, nie wiedział nikt. Może zbyt wielka, zbyt jawna łapówka, może zbyt publiczne pijanństwo? Któż to może odgadnąć? Zresztą czyż to nam nie wszystko jedno? Z pewnością rusyfikatorek jak wszyscy inni.

Dzisiaj jest jego premiera — pierwszy występ, a każda premiera w gimnazjum należy uciec jakimś specjalnym kawatem. Nie wystarczy zepsuć sta-lówkę, wyłamać nóżkę od krzesła na katedrze, lub coś podobnego. Trzeba zrobić coś de grubis.

Ale co?

Eureka! Już wiem.

Na ogłós kroków w koityrtarzu klasa zerwała się na powitanie. Stelmachowicz wszedł poważnym, miarowym krokiem i stanął przy katedrze, powitał nas stereotypnym:

\*) Dwa niniejsze szkice wchodziły w skład cyklu „Górne i Durne”, który drukowaliśmy w dniach od 2-go lutego do 16 lutego r.b. i od 4 kwietnia

do 16 kwietnia r.b.

Zdrastwujcie gospoda.

Ukloniliśmy się wszyscy w milczeniu.

Sadziś.

Usiedliśmy. Wpierny w niego w dalszym ciągu 30 par oczu z niemym zapytaniem: Kim jesteś? Jaki jesteś? Przejrzawszy dziennik, gdzie figurowały nasze nazwiska, Stelmachowicz obwodził powoli oczyma po klasie, a na jego kwadratowej twarzy o rysach mongolskich, surowych i jakby zastygłych w kontemplacji, wykwitł odruchowy lekki sarkastyczny uśmiech. Wykwitł i zamarł. I znów widzimy twarz spokojną i obojętną.

Prepodawatiel zaczął nas wyrzywać dość oschłym głosem po dwóch naraz i wzywać do siebie przed katedrę. — Imię, nazwisko, wiek? Jakże stopnie w zeszłym roku? Przenikliwe spojrzenie w oczy, które mówiło każdemu — Jużem cię poznać — jeszcze parę pytań, potem — na miasto — na miejsce, a potem następni dwaj i tak od początku alfabetu aż do końca.

Ciekawe, że ten człowiek poznał w ciągu kilku minut 30 młodych ludzi, a nikt z tych 30-stu z pewnością nie wiedział o nim narazie nie a nie. Tak nieokreślony i nieodgadny był ten

jego uśmiech półsarkastyczny, półrozczarowany, który czasem zdawał się mówić: a wprostom naplewać, (a zresztą wszystko mi jedno i napleć na wszystko!) Nagle:

— Paeiewicz, Chmożostowski.

Nareszcie, Idziemy ku niemu Alhertek i ja, a w zanadrzu wspinały sznur papierowy i psi figiel jakich mało. Profesor zszedł z katedry i stanął między nami.

— Paeiewicz. Skolko let?

Oto sutukowate plecy w granatowym mundurze i szeroka łysa potylicca. Wyciągam rękę ze sznurkiem. Nachylam się do profesorskiej poly... Ale te djabły w klasie zawzięcie parskały. Boże! Katastrofa! Odkoczyłem i stoję jak śkup soli, błąd z przeżrażenia. Stelmachowicz odwrócił się nagłym zwrotem i wpiera teraz we mnie spojrzenie półsurowe, półdrwiące, ale zawsze spokojne i pełne specyficznego równowagi człowieka. Wesoło. Wziął w muleżeniu papierowego sznurka i obracał go teraz w rękę. Klasa śmieje się, ale śmieje się nie z niego, lecz ze mnie. A to szelmy!

— Nu wot kak was nakazat? — słyszę groźny głos. — Paeiewicz, skaził kate jak bywio nakazat? (jak go ukarać).

Paeiewicz stoi zakłopotany, ale odzyskuje tupet, gdy Stelmachowicz od-ze mi zwrócić się do kolegi, stanąć przed nim na baczność i odebrać od niego karę. Klasa ryczy. A Pae-

wicz, figlarz Paeiewicz, zamiast przeżywać mój dramat, udaje powagę profesora i mówi:

— Sadziś. Jedinica. (Siadać pan dostatek pałkę!)

Siadać to siadać. Maszeruję tedy na miejsce z trwozą, co będzie dalej. Może wyleję z gimnazjum? Ładna historia. A klasa ryczy. Czego oni się śmieją? Aha! oto przyjecha. Ten szczur, przeznaczone dla profesora, kotyże się na moich własnych plecach. A przypiął mi go sam Stelmachowicz. Co za hariba! Wstyd odbiera mi nawet wyczuć strachu. Mniejsza już o karę, która jeszcze czeka. Uciekam do ławki, właśnie jak sznur do swej nory, aby tylko przedzej się schować przed ogólnym pośmiewiskiem. I poczęło by wysadzać się na ten niewczesny figiel?

Ale to jeszcze nie koniec nieszczęśli-

— Dowolno głupostej, (dosyć żartów) — rozległ się surowy głos.

W klasie ucichło jak maknem zasiał.

— A tiepiet nado wam wso taki postawit jedinicu. (A teraz trzeba pa-mu jednak postawić pałkę). — Stupajcie siuda.

Idę spowrotem ku katedrze, kopnąwszy po drodze jak należy, zdrając Paewicza. Też nie mógł mu nie le-

\*) Jedyńka czyli pałka była stopniem najgorszym, piątka najlepszym, trójka wystarczającym.

## Podczas defilady wojsk w Addis Abebie



W czasie wielkiej parady wojskowej urządzonej przez wieckróla Badogliow Addis Abebie, można było wśród widzów oglądać rasę Hailu, jednego z potentatów Abisynji, którego eksc. sarz Hailé Selassie trzymał w niewoli. Marezałek Badoglio wrócił mu wolność i godności. Na zdjęciu ras Hailu rozmawia z ras Gugsą. Na najbliższym planie francuski poseł w Addis Abebie Bandard.

## Aresztowanie pierwszych przemytników

### Konfiskaty dewiz i złota

PRZEMYTNIK NA STATKU

Po wprowadzeniu kontroli obrotu dewizowego, wysiłki władz skarbowych, działających w ścisłym porozumieniu z organami policji i straży granicznej, skierowane zostały w kierunku możliwie najbardziej sprawnego zorganizowania kontroli wywozów i przywozów walut, dewiz, monet i złota.

Władze kontrolne notują codziennie na granicy po kilkadziesiąt wypadków nielojalności i nadużyć w związku z przepisami dewizowymi. W stosunku do osób winnych tych nadużyć, wyciągane są natychmiast najostrejsze konsekwencje karne, przewożone zaś bezprawnie dewizy i złoto ulegają konfiskacie.

Miedzy innymi władze kontrolne przechwyciły już szereg nadużyć poważniejszych. Tak więc w dniu 22 maja przy odprawie wyjazdowej podróżnych, udających się zagranicę statkiem „Warszawa” przytrzymany został na usługach przemytu walut niejaki Wacław Puder, urzędnik Francuskiego Towarzystwa Okrętowego. Na zapytanie dyżurnego urzędnika celnego, Puder zadeklarował, że ma przy sobie kwotę 300 zł. Ponieważ zachowanie się Pudera wzbudziło podejrzenia, przeprowadzono u niego rewizję osobistą, w czasie której znaleziono w teczek czek Banco Suisse Brasileiro, opiewający na kwotę 3.000 milijersów i na nazwisko Feliksa Jungsteina, który — jak się okazało — był jednym z emigrantów, wyjeżdżających właśnie statkiem „Warszawa”.

Puder został aresztowany i wyznaczono przeciwko niemu sprawę karną, oddając przemytnika walutowego do dyspozycji prokuratora.

W GDYNI

W tym samym dniu na dworcu w Gdyni, na skutek wydanych instrukcji, aby bagaże nadawane do Gdań-

ska były ekspedjowane dopiero po uprzednim zrekwidowaniu ich przez urzędnika kontroli skarbowej — przy chwycono na podstawie informacji jednego z pracowników kolejowych przesyłkę ekspresową pod adresem Maksza Mendelsona i Borysa Teplera w Gdańku. Przy zarządzanej rewizji okazało się, że zawiera ona kilka sztuk tkanin bawełnianych. Wewnątrz jednej ze sztuk ukryto między dwiema deseczkami, na których był nadwinięty towar, banknoty i monety złota, a mianowicie 1.038 dolarów USA, 27 funtów szterlingów i w monetach złotych 530 dolarów, 2 i pół funta sterlingów i 30 marek niemieckich. Ustalono, że przesyłka nadana została z firmy K. Negowski i S-ka w Gdyni, której właścicielami są według posiadanych przez władze skarbowe informacji Mendelson i Tepler. Zarządzono aresztowanie pracowników firmy K. Negowski, Izraela Rozenbluma i Klemensa Negowskiego.

Urzednicy skarbowi i kolejowi, którzy wykryli te nadużycia, otrzymali nagrody, przyznane przez p. ministra skarbu, oraz podziękowanie za dobre spełnienie obowiązku służbowego, nie zależnie od nagrody, którą przewiduje prawo o tępieniu przemytu.

## Niesumieny urzędnik

Z Białegostoku donoszą:

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę urzędnika pocztowego Edwarda Zienkiewicza, który przy właszczył sobie w okresie od sierpnia do listopada 1935 r. kwotę zł. 13.069.

Nadużycia te popełniał Zienkiewicz w ten sposób, że wpłacanych przez klientów na książeczki oszczędnościowe kwot nie wpisywał do wykazów dziennych, wysyłanych do Warszawy, a do wody wpłaty wyrwane z książeczek, niszczył. Natomiast Zienkiewicz klientom oczywiście wpisywał do książ-

zeczek ich wpłaty. M. in. Zienkiewicz przywłaszczył sobie 6.000 złotych emerytowanego nauczyciela Łukasze-wicza.

Zienkiewicz przyznał się na rozprawie całkowicie do winy i wyjaśnił, że początkowo popełniał nadużycia, aby spłacić swe długi, jednakże później, kiedy widział, że te rzeczy tak gładko idą, został ośmielony możliwością użycia pieniędzy, zaczął bywać w lokalach i grać w karty. Kwotę 6.000 zł. Łukasiewicz przywłaszczył sobie, ponieważ chciał jechać do Sopot, aby tam wygrać dużo pieniędzy i móc zjechać ich wpłaty. M. in. Zienkiewicz przywłaszczył sobie 6.000 złotych emerytowanego nauczyciela Łukasze-wicza.

— Pałka! Jedinica! — dolatują szepty ze wszystkich ławek i inne złowieszcze przepowiednie.

Wreszcie rozległ się dzwonek.

Nazajutrz dowiedziałem się, że mi postawił piątkę. Ryczy chłop. Szkoda tylko, że go pewno znów gdzieś przeniosą.

NIEBŁAGONADZIOŻNYJ \*)  
WSPOMNIENIE

Ponieważ nie wolno utrzymywać na Litwie polskich czytelników legalnych, więc zakładano nielegalne. Największą w Kownie nielegalną biblioteką i czytelną była „Biblioteka Uczniowska”, stworzona, utrzymywana i obsługiwana przez sztabuków.

Śmiakiem, który udzielił azylu młodocianym spiskowcom i ich skar-

\*) Nieprawomyślny.

## W WIRZE STOLICY

NIEMA TO JAK BYĆ WETERYNARZEM!

— Czem chcesz zostać gdy dorosisz? — zapytał 12-letniego Lutka, dyrektora banku, ministrem, woźnym, lotnikiem czy pilotem?

— Nie, ja zostanę weterynarzem!

Lutek jest bardzo rozgarniętym chłopcem, więc nie puścił jego wypowiedzi mimo uszu, lecz zainteresował się:

— A to czemu? Cóż fach weterynarza ma w sobie tak uroczego?

Lutek wyjaśnił wszystko szczegółowo:

— By zostać czemś, trzeba się długo uczyć i to mudnych rzeczy. A ja strasznie nie lubię się uczyć. Mam flower i najchętniej strzelałbym cały dzień — tymczasem mi nie dają, więc kaja jakieś książki, kaja pisać.

Parę miesięcy temu zachorował u nas nagle konie na nosaciznę. Strasznie tatus rozpacział, wezwał weterynarza. Przyjechał, obejrzał konie, powiedział, że niema chwili czasu do stracenia, kazał je wyprowadzić za stajnię i tapu kolejno — bach — bach powstrzymał wszystkie z rewolweru. Wziął za to sto złotych, tatus bardzo mu dziękował.

W zeszłym tygodniu na podwórku wpadł wściekły pies i ugryzł naszą Abecę. Tatus się przeraził i zaraz zawoził Abecę do weterynarza. Pojechał i ja.

Pan weterynarz rzekł: — a gdzie pozwolenie?

— Na co?

— Na leczenie kundla.

— Jakto, to trzeba pozwolenia by leczyć od wścieklizny?

— Tak jest, i to od samego wojewody. Musi pan wybudować klatkę żelazną, umieścić w niej psa, mnie przedłożyć podpisany przez wojewodę papier, że wolno panu leczyć swe stworzenie.

— Więc mam jechać 170 klm., oze kać na audjencję, składać podanie, kłecić klatkę — w międzyczasie Abeba pogryzie cały dom.

— Widzi pan zatem, że niema innego ratunku jak..

I weterynarz wytaszczył Abecę na podwórko, gdzie zastrzelił ją z rewolweru. Tatus zapłacił mu 25 zł.

Widzi pan tedy, jakie to przyjemne zajęcie być weterynarzem. Strzelać się i bierze forszę. Ja już umiem strzelać, będę zatem doskonałym weterynarzem. Forsę brać też potrafię.

Karol.



zwrócić zdefraudowane sumy.

Sąd, po wysłuchaniu przemówień oskarżyciela wiceprok. Jaskiewicza i obrońcy adw. Szwarcza, skazał niesumiennego urzędnika na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na okres 10 lat.

Wreszcie rozległ się dzwonek. Nazajutrz dowiedziałem się, że mi postawił piątkę. Ryczy chłop. Szkoda tylko, że go pewno znów gdzieś przeniosą.

— Pałka! Jedinica! — dolatują szepty ze wszystkich ławek i inne złowieszcze przepowiednie.

Wreszcie rozległ się dzwonek.

Nazajutrz dowiedziałem się, że mi postawił piątkę. Ryczy chłop. Szkoda tylko, że go pewno znów gdzieś przeniosą.

NIEBŁAGONADZIOŻNYJ \*)  
WSPOMNIENIE

Ponieważ nie wolno utrzymywać na Litwie polskich czytelników legalnych, więc zakładano nielegalne. Największą w Kownie nielegalną biblioteką i czytelną była „Biblioteka Uczniowska”, stworzona, utrzymywana i obsługiwana przez sztabuków.

Śmiakiem, który udzielił azylu młodocianym spiskowcom i ich skar-

## Humoryści

W ostatnim numerze Szpilek czytamy:

Poszedłem z wizytą do Józia. Józio był bardzo dowcipny i mówił, że pracuje w humorystycznym piśmie. Prawdopodobnie mówił prawdę, bo chyba w przeciwnym razie nie byłby taki dowcipny.

Józio zaprosił do siebie jeszcze paru kolegów i kilka koleżanek.

— Przedstaw się moim kolegom i koleżankom z redakcji — rzekł do mnie.

Siedzieliśmy pościeleni. Lampy nie trzeba było zapalać, gdyż towarzystwo było wystarczająco błyskotliwe.

— Wiecie — powiedział Genio Pokrzywka — jaka jest dewiza praczek?

— No — zapytałem.

— Mówi się i prasuj.

A Polcia Kumys dodała:

— Wskazówka dla brydżystów: mól się i pasuj.

Wszyscy się śmiali. Waluś Pukawka zawołał zaś: A dla złodziei: mól się i grasuj.

— Dla kupców: kłóć się, inkasuj.

— Dla żołnierzy: wróć się i fasuj.

Bylem oszołomiony.

— Jak ci się to podoba? — zwrócił się do mnie Józio.

— Uważam, że to bardzo dowcipne. To taki rodzaj słownej wiązanki kwiatów polskich.

— Fiatów polskich — odrzekł.

— Batów polskich — powiedział Wicłus Mięta.

Józio poprawił czerwony, szeroki krawat:

— Sedno dowcipu — kalambur. Kalambur, rozumiesz co to znaczy?

— Tak, rozumiem — zanieczyszczam.

— Co zanieczyszczasz?

— No kalambur.

Wszyscy zaczęli się śmiać, ale nie wiedziałem co im właściwie szło. Mówili tylko, że to wyjątkowo udane.

— Żeby to pan powiedział w zakładzie dla gruźlików — powiedziała Mira Żoładek — toby pan dostał prątkę z plusiem.

A propos sanatorium. Funiek za dwa tygodnie dostaje dyplom lekarski.

— Jaki? — zawołałem zdziwiony — przecież Funiek nie chodził wcale na uniwersytet.

— To nic nie szkodzi on się uczy poprawnie na lekarza.

Zaczęło mi się w głowie kręcić.

— Panowie — zwrócił się znów Józio — czy wiecie jak się nazywa naczelny lekarz w szpitalu wojskowym?

— Kapitan zakładowy.

— Dobrze — szemrano.

Józio zacerwienił się z lekka.

— Wiecie jak się nazywa podmiejska miejscowość gdzie parki jadą się...

— No?

Obłędna Podkowa.

Świetnie — zawył Muniek Pindula.

Zawirowało mi przed oczyma. Czulem, że robi mi się słabo.

Nic z tego nie rozumiem — powiedziałem.

Wszyscy spojrzeli na mnie z politowaniem.

— Pan prawnik — spytała Mira Żoładek.

— Tak.

— No to w porządku. To wiosna tak źle działa na pana.

# FERDYNAND RUSZCZYC

(W dniu św. Ferdynanda króla)

Wilno dzisiejsze, Wilno wyzwolone, Wilno — zwycięskie polskie miasto — to Marszałek Józef Piłsudski. Józef Piłsudski w Wilnie — to Uniwersytet Stefana Batorego. Uniwersytet Stefana Batorego — to Ferdynand Ruszczyk. Ruszczyk — to Wilno.

To nie jest tylko gra słów. Uniwersytet Stefana Batorego jest punktem centralnym Wilna nie tylko dlatego, że koło Uniwersytetu koncentruje się całe życie kulturalne Wilna, (choć Uniwersytet Wileński nie jest jeszcze tem, czym być powinien), ale dlatego, że sam fakt jego wskrzeszenia był najwymowniejszym dowodem istnienia nowego Wilna, odradzającego się na gruncie dawnych sławnych przeżyć i czynów. Dekret Wodza Naczelnego, który zadecydował o losach wileńskiej wszechszkółki, jednocześnie zadecydował o losach Wilna, bo wskazał Wilno drogę, którą miało iść. Odrodzone Wilno najlepiej się wypowiadało w pracach, związanych z wskrzeszeniem Uniwersytetu; oby watełstwo wileńskiej najrztelniej przysługuje tym, którzy w tej pracy położyli największe zasługi.

Uniwersytet Stefana Batorego — to Józef Piłsudski, dawny uczeń gimnazjum wileńskiego, Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa, — czyli Wilnianin, który swe serce mierzwił w polu, a nie w ziemi wileńskiej, duchem zaś swym opromienił cały naród.

Ale Uniwersytet Stefana Batorego — to jednocześnie Ferdynand Ruszczyk, który był jednym z głównych organizatorów wszechszkółki (Nikt nie będzie pomniejszał olbrzymich zasług profesorów Ziemiańskiego, Kolańkowskiego, Parczewskiego, Władczyki i in.), a zarazem jedynym twórcą nowych form, w których najdoskonalej się zmieszczała dawna, wspominana treść.

Pieczęć Uniwersytetu, symbole wydziałów na łańcuchu rektorskim, tablice pamiątkowe, togi profesorskie, drzwi Auli Kolumnowej, dyplomy doktorskie, medal jubileuszowy, tablica ku czci Marszałka Piłsudskiego, meble w sali posiedzeń senatu akademickiego, odnowione mury gmachów — od najdrobniejszych przedmiotów do rzeczy największych — wszystko

Uwaga! Nie deptać prawników! Wszyscy zaczęli wyc. Zrobiło się weselo. Śmiali się głośno. Śmiali się ze mnie.

Pobladłem. Potem skoczyłem na stół i ryknąłem:

— A więc co to wszystko jest?

— Proszę, proszę, co to jest?

— To jest kretynska gra półśłówek.

A Józio dodał:

— Czyli s... półśłówek.

Allan.

to ma na sobie piętno twórczego wysiłku wielkiego artysty, który bez zastrzeżeń i bez reszty włożył całego siebie w dzieło budowania Uniwersytetu Wileńskiego i jego części, artyście najbliższej i najdroższej, — Wydziału Sztuk Pięknych.

Kto zwiadał urządzoną w Bibliotece Uniwersyteckiej Wystawę, poświęconą pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, niezawodnie musiał zwrócić uwagę na to, jak wyraźnie zaznacza się indywidualność Ferdynanda Ruszczyka w tym dziele, który odwarża działalność Marszałka Piłsudskiego w związku z wyzwoleniem Wilna i wskrzeszeniem Uniwersytetu. Ferdynand Ruszczyk tu jakby uzupełnia Józefa Piłsudskiego.

Zaczynając od wspaniałych, pełnych głębokiej treści symbolicznych kluczy Wilna, wykonanych p/g rys. Ruszczyka i złożonych zwycięskiemu Wodzowi Naczelnemu, a kończąc... To jest właśnie tragiczne doprawdy, że nie dane było Ruszczykowi zorganizować tegorocznych uroczystości żałobnych! Jakże odczuwał się brak Ruszczyka, gdy z honorami wojskowymi odprowadzano na cmentarz żłobki matrony polskiej, gdy w srebrnej urnie niesiono królewskie Serce Wodza; tylko nie czuło się, że trumna i urna mają stanowić całość taką, jaką tworzą matka i serce jej syna. Piękne były pomysły artystów, opiekujących się stroną dekoracyjną uroczystości, brakło im tylko wybuchającej ruszczykowskiej uczuciowości...

Gdyby był w Wilnie Ruszczyk, nie byłoby tej beznadziejności koncepcji, która zeszpeciła teren koło Rossy, zgodnie z wymaganiami źle pojętej urbanistyki.

Rola Ferdynanda Ruszczyka w dziejach kultury wileńskiej ostatnich dziesięcioleci, jest olbrzymia, — o tem się mówiło kilkakrotnie, ale z tego zdają sobie sprawę tylko nieliczne jednostki. Ruszczyk doczekał się monografii, skreślonej przez Jerzego Remera, ale ta praca jest już rzadkością, gdyż trudno dostać w księgarniach czasopismo „Alma Mater Vilnensis“ nr. 5, gdzie była drukowana, odbitki zaś nie wiem czy nawet były w sprzedaży. Ale nawet, gdyby praca Remera była znana wszystkim, jeszcze nie wystarczyłoby tego do prawdziwej znajomości wysiłków artysty. Remer dał tylko szkic monograficzny, a nie właściwą monografię, na którą wielki artysta bezwzględnie zasługuje.

Artysta i Wilnianin. To trzeba mocno akcentować, mówiąc o Ruszczyku. Nie poto, aby podmieścić Wilno, wskazując na wybitne jednostki, z nim związane, ale poto, aby na przykładach wybitnych ludzi kształcić ich następców i na śladowców. Dziś młode pokolenie już nie wie, co to znaczyło: być Wilnianinem, — jakie ciężary spadały na jednostki twórcze, — jaką walkę należało toczyć wytrwale.

Bez tych nieznosnych patetycznych określeń: „bastion kultury zachodniej“, „polskie Ateny“ etc. Wilno było i jest terenem, wyma-

gającym ludzi, zdolnych do uporczywej walki o ideały, ludzi silnych i hojnych w nierozsądnym może, ale pięknym rozdawaniu się bie inym.

Ferdynand Ruszczyk należy do ludzi, którzy Wilnu dał szczególnie dużo, ale bynajmniej nie byli tylko prowincjonalnymi wielkościami w stylu tak modnych dziś znakomitości „regionalnych“, o których poza bliższą rodziną i członkami której nikt nic nie słyszał. Ferdynand Ruszczyk chlubnie zapisał swe imię w dziejach sztuki polskiej, a jeszcze wspanialej — w dziejach kultury wileńskiej. Dla tego też nie o nowych nagrodach i odznaczeniach dla wielkiego artysty należy myśleć, lecz o spopularyzowaniu jego wysiłków wśród szerszych mas, przedewszystkiem młodzieży.

Miasto przyznało Ferdynandowi Ruszczykowi nagrodę artystyczną. Uniwersytet Stefana Batorego po wyjściu profesora Ferdynanda Ruszczyka na emeryturę nadał mu godność profesora honorowego, a więc i prawo czynnego udziału w życiu Uniwersytetu. Ale ani miasto, ani Wydział Sztuki, ani artyści, ani społeczeństwo, nikt jakoś nie pomyślał o zorganizowaniu zbiorowej wystawy dzieł Ruszczyka, o wydaniu większego dzieła, poświęconego jego twórczości i działalności artystycznej i społeczno - kulturalnej.

W roku przyszłym mija 40 lat od chwili ukończenia przez F. Ruszczyka Akademii Sztuk Pięknych. Tę rocznicę należy upamiętnić. Tak nakazuje nie tylko wdzięczność i cześć dla artysty — obywatela, ale i dobrze pojęty interes społeczny.

W. Charkiewicz.

## Warunki Włoch

Znaczenie wywiadu Mussoliniego w „Daily Telegraph“

Rada Ligi Narodów odroczone została do połowy czerwca. Do tego czasu trwa coś w rodzaju zamieszania broni pomiędzy Wielką Brytanią i Włochami, rzeczą bowiem powszechnie wiadomą jest, że osia czerwcowych obrad w Genewie, będzie sprawa stosunków angielsko - włoskich i od ich wyniku zależne jest, czy istniejące zaognienie wywołane nieporozumieniami na tle podziału łupu abisyńskiego, ulegnie odprężeniu, czy też zostanie jeszcze bardzo spętowane.

Włochy opuściły Genewę, ale nie wycofały się z Ligi, której ton nadaje Anglia. Jeśli zatem do czasu otwarcia sesji czemnicowej ustalony zostanie w drodze dyplomatycznej kompromis w sprawie abisyńskiej, Włochy powrócą do Genewy i wezmą udział w pracy nad „sharmonizowaniem interesów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch“.

Wywiad udzielony przez Mussoliniego korespondentowi dyplomatycznemu „Daily Telegraph“ poprzedzony dłuższą wizytą ambasadora Grandiego w Foreign Office posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne, precyzyjne bowiem stanowisko Włoch i wymienia warunki na podstawie, których zgodziłyby się one powrócić do tk. zw. polityki frontu Stresy.

Pierwszym i najbardziej zasadniczym warunkiem, jaki wymienił Mussolini jest **zniesienie sankcji** i co ipso rozumie przez Ligę zwycięstwa włoskiego w Afryce. Bez zniesienia sankcji niema mowy o powrocie Włoch do polityki Stresy, polegającej na ścisłej kolaboracji trzech mocarstw: Anglii, Francji i Włoch.

Mussolini z wielką zręcznością wysunął na plan pierwszy kwestję sankcji, ponieważ one właśnie są najczulszym miejscem polityki angielskiej.

Sankeje gospodarcze są bronią obosieczną. Już Napoleon, proklamując blokadę kontynentalną Anglii przekonał się o tem, Sankeje szkoda, pomijając trudność ich bezwzględного wykonania, zarówno temu, kto je stosuje jak i państwu, przemawko któremu są skierowane.

Podezas ostatniej sesji w Genewie front sankcyjny wyraźnie się zarysował. Małe państwa zaczęły grozić buntami, stojąc na stanowisku, że skoro wojna w Afryce została skończona, sankcje tracą rację bytu. Czy utrzymanie mała frontu sankcyjnego uda się Anglii, czy liczni członkowie Ligi Narodów zechcą narażać żywotne interesy swych krajów dla celów polityki angielskiej to wielkie pytanie. Motywem, który jeszcze cementował angielską koncepcję sankcji była obawa, że Włochy będą mściły się wobec tych małych państw, które zaufawszy polityce Edena poszły za Anglią. Obawy te teraz Mussolini rozproszył oświadczeniem, że Włochy nie są narodem hołdującym zemście i w ten sposób podważył ostatni atut angielski, którym straszono mniejsze państwa.

Atakując sankeje Mussolini jednocześnie uspakaja opinie angielską, że interesy Wielkiej Brytanii w Abisynji będą szanowane. Co zaś się tyczy Ligi Narodów to losy jej niewiele obchodzi Włochy „Liga może istnieć jeśli się zreformuje“.

Wywiad „Daily Telegraphu“ dzień nika zbliżonego do angielskiego ministertwa spraw zagranicznych jest przygotowaniem opinii publicznej w Anglii do odwrotu jaki rozpocznie min. Eden k Genewie. Inaczej w jakim celu dziennik udzielałby miejsca enuncjacji Mussoliniego.

Sz.

## Polska Akademia Literatury uczciła pamięć Wodza Narodu w pierwszą rocznicę zgonu



P. Prezydent Rzplitej w czasie słuchania prelekcji Wacława Sieroszewskiego. Obok P. Prezydenta R. P. siedzi Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Smigły, oraz I-szy wicemin. spraw wojskowych gen. Głuchowski.

**POMNIK**  
**Marszałka Piłsudskiego**  
**w Wilnie**  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Rodziewiczówny. Ile to bukł niedojzonych, opuszczonych ślągawek, ile gderania rodziców za złe stopnie, kosztowało przybycie codziennie na czas do biblioteki i uruchomienie czytelniku zawsze w oznaczonej godzinie.

A kiedy ostatnie dziesiątki działwy robotniczej, tłumnie wyciągającej ręce po książki, zniknęła za drzwiami, bibliotekarze rozkładali na stołach Żeromskiego i przeżywali, aż do świtu żywot Olbromskiego lub czynny Gintaulta?

Czasami stukano w okno. To sługa państwa Niekraszów, którzy udzielili w swej ogrodowej altanie azylu młodocianym spiskowcom i ich zamaskowanej bibliotece, ostrzegała przed niebezpieczeństwem.

Gaszono światło i wypatrywano zandarnów. Lecz nie, okazuje się, że to jeszcze jeden alarm fałszywy. Znów pali się łojowa świeca i znów zaczyna się życie — tamto życie z książek.

Nad ranem wracamy do domów — do tego życia, które jest buntiem przeciw życiu.

Jest jedna rzecz całkiem niewytłumaczona. Jak mogło niebezpieczeństwo biblioteki w ciągu lat tyle działwy i nie znalazł się ani jeden domoszczyc? Począwszy serca Kowieniczuków — dzieci i ich rodziców — nie znają zdrady.

I tak pod bokiem gorodowych, okolicznych, poliamaistrów i wszystkich czynowników kwitł kult słowa polskiego i czarował zaklęty w słowo urok Polski — tej co była i będzie. Rok rocznie, dzień po dniu wyprowadzano w pole dzieciennie naimnemi środkami cały aparat rosyjskich rządów w mieście.

Niestety, nie zdolano oszukać nowego dyrektora gimnazjum. Pewnego razu wzywają nas Polaków do kancelarii dyrektora. Już po nas.

**Pawieł Aleksandrowicz Klimantowicz** w przeciwieństwie do Stelmachowicza pochodził z polskiej rodziny i był renegatem. Jak każdy renegat uchodził za najgorszego rusyfikatora i czarnosecznika.

Było jednak coś, co nas uratowało w tym wypadku z jego szponów: Przez dozna dłałość o karierę. Klimantowicz wieział o wszystkim, lecz nie domógł o nieczem, ponieważ bał się, że mu dadzą dymisję za dopuszczenie ródzieży do tak masowego udziału w pracy nielegalnej.

Później wyszło na jaw, że poddał mu te myśli Stelmachowicz. Jakkolwiekbydy dyrektor najpierw uprzedził ras o mającej nastąpić w domu Niekraszów rewizji, a dopiero potem domniósł o potrzebie rewizji. Wia! Wia! jaknajprędzej — już pa ni Hoppenowa udziela nam nowego

lokalu. Jednak czasu do przeniesienia biblioteki mało, a książek az czterysta tuzów. Jak to przenieść bez zwrócenia uwagi? Zebrałiśmy się w alarmie w domu pani Hoppenowej i zaczęliśmy gorączkowo radzić nad sposobem wyjścia z sytuacji.

Stelmachowicz szedł wieczorem ulicę Podgórną ku domowi Niekraszów i przeżywał w sobie decyzję. Oto jest wystany z ramienia dyrektora, aby spisać imienne tych, którzy są czynni w bibliotece i biorą udział w przenosinach. Konsekwencje — wiadome. Spisać czy nie spisać? Wydać, czy nie wydać?

— **Żal, Młodocy rebata** — mruknął profesor i zawrócił z powrotem ku domowi. Ale do domu nie było sensu wracać. Zna choruje na tyfus i trzeba raczej pójść po doktora. Peco jednak iść, kiedy i tak stracił posadę.

— **Ech! Naplewał!** — zawrócił znów ku zakonspirowanej bibliotece i postanowił wykonać rozkaz.

A tymczasem na Podgórnę posunęła się dziwna grupa ludzi. Pochylone karki ugiwały się pod workami gwałtemiarzy i skrzywniemi od węgla. Łachmany pokrywaly wiatle plecy i ramiona.

uniknąć spotkania. Nie mógł jeszcze rozpoznać nikogo z tych osobników, bo narazie widać tylko obładowane plecy. Przytem wszyscy idą w cieniu, a do najbliższej latarni ulicznej jest jeszcze z pięćdziesiąt metrów. Profesor przyspieszył kroku, aby wymknąć zbiegów. Zwrócił się z nim.

Wyminał.  
Tfu ty czort, mu i durak że ja. Nie gimnazysta, a żydy. I rzeczywiscie, ludzie, których wziął za swych przebranych wychowanków, byli zвычайnymi handełasami, jakich pełno o tej porze w kaplicy Kofiskiego Ryuku. — **Handeł, handeł** — rozbrzmiewało potwierdzenie za plecami profesora zwykły uliczny okrzyk Zawraca więc znnowu ku Niekraszom.

Lecz co to? Kroczący na czele Janek Firewicz gubi swe pejsey. Skandal! Profesor zatrzymuje się jak wryty. Ale Firewicz z fenomenalną przytomnością umysłową idzie dalej i zdejmuje uprzejmie jarmułkę:

— **Zdrastujcie Iwan Iwanycz.** —

A do nas:

— Śmiało koledzy. Iwan Iwanycz nas nie zdradzi.

I nie zdradził.

Dyrektor wiedział o bibliotece, lecz nie wiedział dokąd się przeniosła i kto mianowicie w niej pracuje. Nie pomógł dochodzenia, które osobiście

przeprowadzał, zrywając do swego gabinetu pokolei każdego z **katolików**. Ma się rozumieć, że nie oszczędzono pogroźek i ostrzeżeń rodzicom w rodzaju „skofiezycie na Sybirze, bo wasz syn niebłagodoniozny“.

Mimo to śledztwo dało wynik ujemny. Wobec tego dyrektor postanowił ukarać w czambuł wszystkich Polaków maturzystów. Wszyscy co do jednego zleli się na pierwszym piśmie egzaminie z rosyjskiej literatury. Ani jeden Polak nie dostał matury. Zemsta dotknęła i Stelmachowicza, którego przenieśli do Turkiestanu. Nie dziwnego — **niebłagodoniozny**.

Ale biblioteka funkcjonowała nadal, podobnie jak tajna Polska korporacja uczniowska.

Stelmachowicz nie wyjechał natychmiast. Musiał czekać aż żona wstanie z łóżka i miną wszystkie ciężkie skutki ciężkiego tyfusu.

A przez ten czas na każdym tajnem posiedzeniu Korporacji na wyzperania wszystkich bieżących spraw wracało niezmiennie na porządek dzienny dręczące pytanie, jak **pożegnać** odjeżdżającego profesora. Dręczące dlatego, że wszelki publiczny objaw sympatii groziłby najgorszymi skutkami dla niego samego. A zatem nie zęgnąć wcale? Ta myśl nie dawała nam spokoju.

A jednak gdy pociąg westchnął i ruszył w daleką podróż mnosząc Stelmachowicza z rodziną, nie żegnał go na dworcu Kowieńskim nikt — literalnie nikt.

— **Wszystko!** — powiedział sobie w duchu **Iwan Iwanycz**, ale zrobił co mu się mimo wszystko **niechowało**. Oto ginie z oczu peron dworca wraz z oceanami szpida, który go tropił niedostępnie od kilku tygodni. Oto tunel Kowieński pod górą zwaną Piotrowką. Wyjazd z tunelu. Stacja Prowienizki.

Lecz co to? Stacyjka błękitnieje, jak jeden wielki bukiet niezapominajek. Pokrywa dziś ja istny tłum niebieskich sztabackich płaszczy. Tak, to cała jego klasa in corpore. Przyszli tu pociąg i stoją w milczeniu bez słowa i gestu.

A jednocześnie do pustego przedziału wchodzi żyd i zdejmując jarmułkę — tę samą dobrą znaną jarmułkę.

— **Naplewał, Iwan Iwanycz!** Głupstwo! **Nie bezpakoitjes!**

Pociąg znnowu rusza. Janek Firewicz zeskakuje w ostatniej chwili ze stopni popchnięty brutalnie przez konduktora.

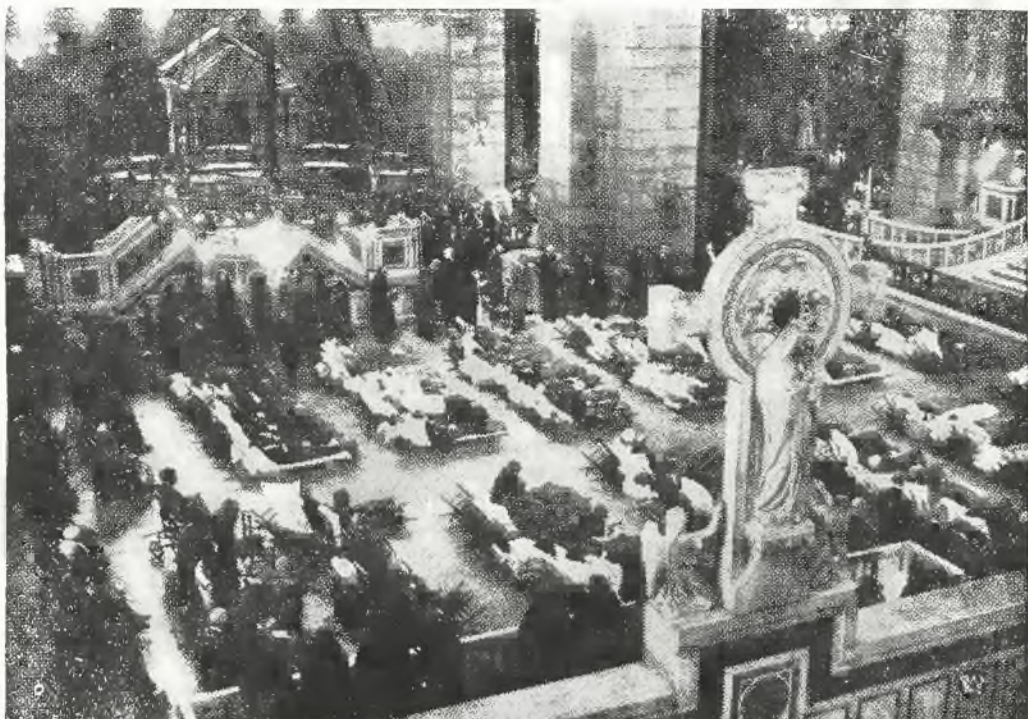
Otoczamy go kołem. — No i co? No i co? Co powiedział?

— Nic.

— Nic? Ani słowa?

— Ani słowa. Ale zabrał mi na pamiątkę jarmułkę.

## Piękna uroczystość religijna dla chorych w Paryżu



W Sacré Coeur w Paryżu odbyła się wspaniała uroczystość religijna zorganizowana specjalnie dla chorych i złozonych niemocą. Na nabożeństwo i inne cerimonie kościelne przewieziono setki chorych, wraz z łózkami, aby dać im możliwość bezpośredniego uczestnictwa w świętym obiedzie. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny rzut oka na plac, na którym odbyła się religijna manifestacja chorych.

## Magistrat warszawski obejmuje elektrownię

WARSZAWA. Sąd Okręgowy w Warszawie wydał 2-gi handlowy. Po rozpatrzeniu w dniu 30 kwietnia — 1 maja 1936 r. sprawy z powództwa gminy m. st. Warszawy przeciwko spółce akcyjnej pod firmą „Francuska Spółka Akcyjna Towarzystwo Elektryczne w Warszawie” o rozwiązanie umowy koncesyjnej, wydanie przedsiębiorstwa Elektrowni Warszawskiej i zasądzenie należności z wzajemnego rozrachunku stron ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok, którym orzekł rozwiązanie z winy pozwanej spółki akcyjnej umowy koncesyjnej, zawartą między magistratem m. st. Warszawy, a pozwaną przyjmując do rozrachunku między stronami za datę rozwiązania umowy koncesyjnej dzień 4 grudnia 1934 r.,

i uznał za własność gminy m. st. Warszawy całe przedsiębiorstwo Elektrowni Warszawskiej wraz z przynależnym do przedsiębiorstwa mieniem ruchomym i nieruchomym bez żadnego wyłączenia. I postanowił wyeksmitować pozwaną firmę „Francuska Spółka Akcyjna” — Towarzystwo Elektryczne z Warszawy ze wszystkich nieruchomości i lokali przedsiębiorstwa Elektrowni Warszawskiej, zajmowanych przez T-wo w m. st. Warszawie, wraz ze wszystkimi osobami reprezentującymi prawa Towarzystwa oraz uchylił sekwest całego przedsiębiorstwa Elektrowni Warszawskiej.

Jednocześnie Sąd Okręgowy postanowił delegować sędziego handlowego Jana Gebethnera celem dokonania

przy udziale biegłych oględzin stanu przedsiębiorstwa Elektrowni Warszawskiej, w szczególności celem ustalenia czy i ewentualnie jaka kwota musi być wydatkowana na doprowadzenie całego urządzenia stacji elektrycznej oraz sieci i przewodów do należytego stanu. Zobowiązać powodową gminę m. st. Warszawy i Spółkę Akcyjną p. f. „Francuska Spółka Akcyjna” T-wo Elektryczne w Warszawie, do złożenia najdalej w ciągu dni 7 zaliczki na koszt przeprowadzenia postępowania dowodowego w wysokości po zł. sto tysięcy.

Neurastanikom, których przypadłości polegają na zaburzeniach organów podbrzusza, pomaga częstokroć doskonale, naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa, zazywana kilka razy dziennie po pół kielicha stołowej.

## Pomsta na „królu owoców” Tajemnicze morderstwo

(la) Nieszczęsna Ewelina Carper córka „króla owoców z Kalifornii” przeżywała dni strasznej trwogi. Od szeregu dni dostawała przez pocztę jednakożo brzmące anonimowe listy, których treść była następująca:

„Ewelino — zabijemy cię, tak, jak twój ojciec zabił Jacka Pirsę!”

Wszelkie zabiegi jej ojca i opłacanie licznych najlepszych detektywów, by schwycić autora, czy autorów listów, nie odniosły rezultatu.

### NIEAWISZ POZA GRÓB

Mr. Carper kochał swą córkę z całego serca, nic dziwnego więc, że był w rozpacz. Przypomniał sobie zresztą swego dawnego konkurenta, nazwiskiem Pirs, którego zrujnował, wskutek czego Pirs popełnił samobójstwo. — Przed targnięciem się na życie poprosił on, że odpłaci Carperowi pięknym

za nadobne. „Król owoców” rozumiał więc skąd pochodzą listy. Otoczył dom swój całą gwardią detektywów, a córkę nie pozwalał wychodzić na ulicę bez stałej asysty.

Wszystkie te zabezpieczenia nie pomogły i pewnego ranka znaleziono Ewelinę Carper martwą w łazience. — Piękna jej twarz wykrzywił straszliwy grymas. W ręce ścisnęła kurczowo szczoneczkę do zębów, z czego wyniosło skowano, że woda do płukania ust musiała być zatruta. Pierwsze dochodzenie nie zdołało tego stwierdzić. Edward Carper jest zupełnie zlamany ciałem jak go dotknął, co tembardziej jest zrozumiem, że żona jego, po otrzymaniu identycznych listów z pogróżkami, została zastrzelona na ulicy przed paru laty.

—:—:—

## Premier Składkowski na inspekcji

KRAKÓW. W dniu wczorajszym w godzinach rannych przybył na teren wojew krakowskiego w celach inspekcyjnych prezes Rady Ministrów gen. Felicjan Składkowski.

Pan premier przybył do Trzebini, skąd w towarzystwie wojewody krakowskiego p. Gnońskiego udał się do Chrzanowa, gdzie przeprowadził inspekcję starostwa i lustrację robót publicznych, następnie w Chelmie zapoznał się ze stanem robót przy regulacji Przemszy oraz zbadał stan sanitarny tej miejscowości, w szczególności studnie. W dalszej drodze p. premier zwiedził m. Oświęcim i udał się do Porąbki, badając na miejscu szczegółowo stan robót koło zapory wodnej. W Białej p. premier przeprowadził inspekcję starostwa i wydziału wypłatowego, a w Kętach dokonał inspekcji urzędu gminy wiejskiej. W Bułowicach, pow. bielski, zarządził p. premier alarm straż pożarnej, przyczem stwierdził spraw

ność jej funkcjonowania. „Pierwsze konie” przybyłe na miejsce nagrodził p. premier kwotą 50 zł.; a pierwszego strażaka kwotą 10 zł. skolei udał się p. premier do Wadowi, gdzie dokonał lustracji starostwa i wydziału powiatowego, w Kalwarii zaś — posterunku policji. W Myślenicach zainteresował się premier Składkowski stanem sanitarnym miasteczka i przeprowadził lustrację starostwa.

Po przybyciu do Krakowa w urzędzie wojewódzkim odbył p. premier konferencję z wojewodą, wicewojewodą i naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego.

W podróży inspekcyjnej towarzyszył p. premierowi okręgowy inspektor pracy i dyrektor wojewódzkiego funduszu pracy p. Czarniecki.

We wszystkich zwiedzanych miejscowościach p. premier interesował się szczególnie sprawami gospodarczymi i stanem bezrobocia.

## Powrót min. Becka

WARSZAWA. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił w piątek wieczorem do Warszawy, w towarzystwie szefa gabinetu p. Lubieńskiego i sekretarza osobistego p. Siedleckiego.

Na dworcu powitali p. ministra podsekretarz stanu M. S. Z. p. Szembek w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa oraz członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z charge d'affaires na czele.

## Konferencja dla podniesienia kultury wsi

WARSZAWA. dwudniowe obrady trzech komisji konferencji poświęconej zagadnieniom związanym z podniesieniem kultury wsi.

Po południu odbyło się końcowe plenarne posiedzenie, zamykające obrady konferencji, poświęconej zagadnieniom kultury wsi. Na posiedzeniu tem przewodniczący poszczególnych komisji złożyli sprawozdania z przebiegu pracy tych komisji i omówili tezy, do których których toczyła się dyskusja.

Całość obrad komisji zreferował rektor U. S. B. prof. Witold Stanisław.

Na zakończenie rektor Stanisław w imieniu wszystkich wyraził gorącą wdzięczność rządowi, a przede wszystkim p. ministrowi Poniąkowskiemu, za zwołanie konferencji i danie możliwości do wypowiedzenia uczestnikom ich uwag, przyczem mówca wyraził życzenie, aby przedstawione wnioski zostały najszybciej zrealizowane.

Po sprawozdaniach, wygłoszonych przez przewodniczących trzech komisji wyniki obrad scharakteryzował

p. min. Poniąkowski, który przyrzekł, że rząd w wymienionych tu wnioskach i uchwał będzie w miarę możliwości korzystał.

Jednocześnie minister Poniąkowski zapowiedział realizację wysuniętych na obradach postulatów w kwestii utworzenia Instytutu Badania Kultury Wsi, w którym skoncentrowane i skoordynowane byłyby wszelkie zagadnienia dotyczące podniesienia kultury na wsi.

**DOM POLSKI**  
najdogodniejsze pomieszczenie dla polaków. — Tani ryczałt! Informacje i zapisy: Dyrekcja (W) WARSZAWA, Marszałkowska 31-a, tel. 8-86-91. Ischias leczy PISZCZANY

### CZASOPISMA

„POLITYKA GOSPODARCZA”.

Wyszedł w druk — 24 strony liczący — Nr. 16 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten zawiera artykuły p.t.: „Nowy Rząd i stary wróg”, „Dewizy Min. Kwiatkowskiego” oraz Stanisława Wyrobisza artykuł o reglamentacji stopy procentowej i artykuł p.t. „Bilans handlowy a waluta”. W dziale: „Przerosty etatyzmu” znajdujemy cały szereg materiałów, charakteryzujących stały wzrost przedsiębiorstw państwowych, oraz ich uprzywilejowaną konkurencję z prywatną przedsiębiorczością. Dział „Varia” zawiera notatki: „Logika deflacji i deflacja logiki”, „Plusy i minusy dewaluacji”, „Polityka średniego przemysłu”, „Fetysz techniczny”, „Fundusz publiczny za wszystko zapłaci”, „Kwiatki emerytalne”, „Pokrzywdzenie ubezpieczonych”, „Biurokratyzacja reglamentacji dewizowej”, „Jak się kupuje sól przemysłową”. Numer zamyka przegląd głosów prasy zagranicznej, dotyczących polskiej centrali dewiz.

### Mapka Palestyny



Miejscowości, gdzie doszło do największych zaburzeń, są podkreślone. Mniejsze zaburzenia, są podkreślone.

## Najlepsze klingi na turnieju olimpijskim

Prezes Międzynarodowej Federacji Szermierczej plk. Anspach (Belgia), — mistrz olimpijski w szpadzie z 1912 r., — złożył na kongresie brukselskim oświadczenie, że tegoroczny turniej olimpijski w Berlinie zapowiada się na jedną z najwspanialszych demonstracji tego sportu, jaką notowały kroniki szermiercze.

W związku z tym turniejem nie od rzeczy będzie dokonać krótkiego przeglądu obecnego układu sił. Włochy, Francja i Belgia stoją na czele państw europejskich i dotąd nikomu jeszcze nie udało się frontu tego złamać. Na uwagę jednak zasługuje fakt, że szermierka należy do tych sportów w których Europa nie oddała primatu Ameryce, czerpiąc siłę i wzory w starej tradycji. Niespodzianki są tutaj rzadsze niż gdzieindziej, ponieważ klasa szermiercza rozwija się w toku długotrwałej i uciążliwej pracy. Tem też tłumaczy się obecność na listach mistrzowskich ciągłe tych samych nazwisk starych mistrzów np. Casmira, mistrza Niemiec w trzech broniach, Włochów Marziego i Gaudiniego, Francuzów Cattiau, Peche-

ux i Gaudina, Węgrów Pillera i Petschiera, Szweda Dryssena i innych.

Lista zwycięzców olimpijskich zawiera najwięcej nazwisk romanskich. We flocie najsilniejszymi zespołami rozporządzają Włochy, Francja i Belgia. W finałach wszystkich poważniejszych turniejów widzimy samych przed stawicieli tych państw.

Te same narody przodują również w szpadzie, chociaż w ostatnich latach jesteśmy świadkami ostrej ofensywy Szwedów, którzy traktują szpadę jako sport korpusu oficerskiego. Mistrzostwo Europy na ostatnich zawodach w Lozanie zdobył Drakenberg (Szwecja).

W szabli Węgrzy pielęgnują własny styl obliczony na skuteczność i są chyba nie do pobicia. W tym dziale bardzo się podciągnęli Polacy, którzy wraz z Włochami walczą będą o drugie miejsce.

Z niemieckich szermierzy poraz trze ci weźmie udział w Igrzyskach Olimpijskich Casmir, wicemistrz w Amsterdampie. Prawdopodobnie startować on będzie w flocie i szabli, zarówno w turnieju indywidualnym, jak i drużynowym.

## GRAND-PRIX i ZŁOTY MEDAL W LONDYNIE

## Spędzajcie wakacje w namiotach

Dobrodziejstwo spędzonego urlopu czy wakacji na świeżym powietrzu w swych skutkach jest wprost nieocenione. Godne zastanowienia jest tylko jedno, czy po wakacjach wracamy naprawdę wypoczęci i zadowoleni. W większości wypadków — nie! Powodem tego jest nieumiejętne zorganizowanie odpoczynku. Prawdziwy odpoczynek daje tylko ściśle zespolenie się z przyrodą, w której króluje swoboda i niefrasobliwość. Prawdziwą rozkosz daje nam dopiero życie bez trosk i wyczerpania, biwakowanie pod gołym niebem i namiotem. Ci wszyscy, którzy choć raz zakosztowali rozkoszy prymitywnych wygód, którzy słyszeli ranny koncert budzącej się przyrody i ptaków już nigdy w swych wędrówkach nie zamienią wiernego towarzysza — namiotu na najwygodniejszy choćby pokój w pensjonacie. A policzyć jeszcze korzyści materialne, jakie daje Wam namiot, policzyć zaoszczędzone noclegi, napitki i t. p., a przekonacie się, że jednorazowy wydatek na nabycie namiotu wróci Wam już po kilkunastu noclegach biwakowych. Wyłączna sprzedaż namiotów w firmie „KERA”, Warszawa, Marszałkowska 116.



Regent Jugosławii ks. Paweł.

## Gen. Górecki wraca do B.G.K.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację gen. dr. Romana Góreckiego na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Prezes Górecki rozpoczyna w najbliższych dniach urlop kuracyjny.

### WIADOMOŚCI SPORTOWE

#### MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI

PARYŻ. W czwartek w dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw Francji, rozegrano następujące spotkania:

Gra pojedyncza panów:  
Cramm — Stalos 6:3, 6:1, 6:2.  
Bernard — Jouru 6:2, 3:6, 11:9, 9:7.  
Boussus — Bawarowski 4:6, 6:4, 6:0, 6:4.  
Maneff — Kho - sin - kie 7:5, 6:3, 5:7, 2:6, 6:4.  
Destremau — Rodel 6:4, 6:2, 6:4.  
Merlin — Hare 6:3, 5:7, 6:3, 6:4.  
Gra pojedyncza pań:  
Horn — Couquerque 2:6, 6:3, 8:6.

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Perry, Cram, Destremau, Austin, Bousus, Merlin, Bernard, Maneff. Walcząc będą Cramm — Destremau, Austin — Bernard, Merlin — Boussus, Maneff — Perry.

### U nas i gdzieindziej

Na wczorajszym posiedzeniu Zarząd PZTK wystawił nowy skład naszej narodowej drużyny szosowej, która przedstawia się następująco:

Michalak, Napierała, Targonski, Strażyński, Cyran, Wasilewski, Korsak-Zaleski, Ignaczak, Zagórski, Matczak, Kapiak Józef i Mieczysław, Jankowski, Brymas i Glowacki.

TOKIO. Japończyk Oye uzyskał w skoku o tyczce świetny wynik 434 cm. Będzie on reprezentował Japonię na Igrzyskach w Berlinie.

## Tydzień P. C. K.

WILNO. W okresie tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie od 1-go do 15-go czerwca rb. odbędzie się wystawa sztuki, zorganizowana przez P. C. K., w której biorą udział wileńscy artyści malarze.

Otwarcie wystawy w wielkiej sali Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie (Mickiewicza 32) nastąpi w niedzielę, dnia 31. 15 o godz. 13-iej. Otwarcia wystawy dokonają wojewoda wileński Ludwik Bociański.

## Na fundusz Obrony Narodowej

WILNO. W dniu 28 b. m. na walnym zebraniu stowarzyszenia urzędników państwowego monopolu spirytusowego — koło w Wilnie w związku z ogólną akcją opodatkowania się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, pracownicy umysłowi postanowili opodatkować się na ten cel w wysokości jednodniowego zarobku.

W tymże dniu robotnicy wytwórni państwowego monopolu spirytusowego w Wilnie na swym zebraniu uchwaliли opodatkowanie się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1/2 dniowego zarobku.

## Sześć pociągów popularnych do Wilna

WILNO. W okresie Zielonych Świąt przybywa do Wilna 6 pociągów popularnych z różnych stron Polski, a mianowicie z Łodzi (przybył w dn. 29 b. m.), z Lwowa, Warszawy (2 pociągi) z Krakowa i Pińska.

Wycieczkami temi opiekuje się na terenie Wilna Związek Propagandy Turystyki.

## Nowy burmistrz Głębokiego

GLEBOKIE. W dniu 28 b.m. starosta powiatowy dziśnieński, przysięgł przysięgłą służbową od nowomianowanego burmistrza m. Głębokiego Hermia na Swirkliś, dotychczasowego nauczyciela gimnazjum im. Unii Lubelskiej w Głębokim.

Na stanowisku burmistrza p. Swirkliś został zatwierdzony, decyzją wojewody wileńskiego.

**PACZKI ZYWIASCIOWE**  
wyśle do **Z.S.R.R.**  
adres **Bracia Pakulscy**  
Warszawa, Bracka 22.

### Delegat ze stolicy

— Delegat jędzem z centrali naszego związku w Warszawie, znakiem tego, ludzie kochane, mogię faktycznie wieść każdego jednego na zjazd do stolicy. Wszystkie co zechcą jechać, będą mieli przejazd absolutnie bezpłatnie, a wyżerkie w drodze i na miejscu takieżasmo za darmo! Wyjątkowa okazja dla naszego fachul...

Tak przemawiał do dozorców wileńskich Wacław Grzeszczak z Warszawy, kanciarz wytrawny i kombinator, a deserter swoją drogą, który, podając się za delegata z centrali związków zawodowych w Warszawie, organizował wyjazd delegacji dozorców wileńskich na zjazd do stolicy i obiecywał pokrycie przezeń wszelkich kosztów z tym związanych...

Uradowani perspektywą darmowej wycieczki do Warszawy dozorcy wileńscy, fetowali dostojnego „delegata” po rozmaitych knajpach, płacili za niego rachunki i t. p., tak że imć Grzeszczak pedził w Wilnie rozkoszny i beztroski żywot, a przy tej okazji nabrał jeszcze tutejszego wiceprezesa związku dozorców na 20 złotych w gotówce i na kosztum!...

To „cudowne życie ptaków i motyli” — przerwała onegdaj policja, aresztując samozwańczego delegata...

Zaznaczyć tu również należy że Grzeszczak podejrzany jest ponadto o fałszowanie książeczek P. K. O. i popalenie kradzieży...

Słowem, zdolny człowieczek, szkoda tylko że w niewłaściwym kierunku! Wincuk Markotny.

**Kamienne „p” rpetuum mobile”...**

Niejaki Mieczysław Bartoszewicz i Wincenty Sienkiewicz ze wsi Tumyski obmyślili wcale oryginalny proceder!...

Oto w Trynopolu pod Wilnem prowadzone są roboty nad umacnianiem uszkodzonego przez wodę brzegu Wilji.

Dla robót tych potrzebne są kamienie, które dostarcza dostawca miejski w Wilnie, sam nabywający te kamienie u osób trzecich...

Otóż, obaj wyżej wymienieni dżentelmeni kradli poprostu dostarczone do Trynopolu przez dostawcę kamienie, złożone na brzegu, przewozili je następnie łódkami do Wilna, poczem sprzedawali mu jego własne kamienie, które wędrowały znów do Trynopolu...

Mila ta zabawa z wędrowymi kamieniami „w kółko” trwałaby być może po dziś dzień jeszcze, gdyby nie nagły i żalosny „wpadunek” obu pomysłowych aranzów...

Ot, jak zwykle, w tego rodzaju wypadkach!

Wincuk Markotny.

## Zamknięcie punktu walutowego w Turmoncie

BRASŁAW. W związku z dekretem o ograniczeniach walutowych zamknięty został punkt skupu walut obcych w Turmoncie, prowadzony przez Komunalną Kasę Oszczędności w Brasławiu.

Zamknięcie punktu skupu walut w Turmoncie odbija się bardzo boleśnie na robotnikach rolnych, (wyjeżdżających na roboty rolne do Łotwy, którzy obecnie nie mają gdzie sprzedać zapracowanych na Łotwie pieniędzy

## Na tle zatargu o ziemię zabiła córkę i wnuka

WILNO. W dn. 15 ub. m. w Lejpu-nach, gm. olkienickiej, Anna Adlisowa zabiła cieleńką córkę swoją Jadwigę Kozłowską i 5-cio letniego wnuka Józefa.

Dochodzenie ustaliło, że podłożem morderstwa było nieporozumienie na tle podziału gospodarstwa rolnego, ponieważ mąż Adlisowej, który zmarł w grudniu 1934 r. zapisał całe swoje gospodarstwo córce Jadwidze i synowi Franciszkowi, żonie zaś nic nie zostawił, tłumacząc to tem, że jej, jako kobiecie starej własna gospodarka nie jest potrzebna.

Po śmierci męża Adlisowa uważała siebie za jedyną właścicielkę spadku, a co najmniej żądała dla siebie 7-jej części. Z tego powodu pomiędzy Adlisową

i stałą się ofiarami pokątnych handlarzy walutowych.

Ze względu na to oraz celem udogodnienia podróżnym, przejeżdżającym przez stację graniczną w Turmoncie, K. K. O. w Brasławiu wstąpiło za pośrednictwem władz administracyjnych z prośbą do Ministerstwa Skarbu o wydanie zezwolenia na skup i drobny sprzedaż walut obcych w Turmoncie.

Władze administracyjne ustosunkowały się do tej sprawy przychylnie.

a jej córkę Jadwigę powstawały stałe kłótnie.

W czasie tych kłótni Adlisowa niejednokrotnie mówiła, że jeżeli dzieci jej nie chcą się z nią podzielić, to ona sama „swoim sądem” wszystkich podzieli i wówczas nikomu nie trzeba będzie ziemi. Dokonane oględziny miejsca przestępstwa wykazały, że Adlisowa zadawała cios siekierą z tyłu w czasie, gdy Jadwiga Kozłowska zajęta była pracą przy krosnach. Po zadaniu ciosu córce, Adlisowa zamordowała swego wnuka.

Po zatrzymaniu Adlisowa do winy morderstwa się przyniosła i oświadczyła, że „zrobiła tak, jak chciała”.

Adlisowa osadzona jest w więzieniu.

## Samobójstwo w więzieniu na Łukiszkach

### Niebezpieczny włamywacz Piotrowski odebrał sobie życie

WILNO. Wczoraj około godziny 4-iej po południu popełnił samobójstwo osadzony w więzieniu na Łukiszkach przestępca kryminalny, 30-letni Bolesław Piotrowski vel Piotrowicz. Osadzony był on w pojedynczej celi w głównym pawilonie niż jako jedna z najniebezpieczniejszych włamywaczy wileńskich, którzy przed kilku miesiącami przyczynili dużo kłopotu policji w związku z zachwalemi kradzieżami sklepów w dzielnicy żydowskiej.

Piotrowski zdając sobie sprawę, że jako niepoprawny przestępca może liczyć na wysoką karę, umyślnie odebrał sobie życie przez powieszenie się.

W tym celu umocował ręcznik na przewodzie wodociagowym, od którego rura biegła przy drzwiach celi i zawisał na spreparowanej w ten sposób pętli.

W chwili potem wypadek zauważono i desperatowo pospieszono z pomocą. Ratunek okazał się spóźniony, bowiem samobójcę nie zdołano przywrócić do życia.

Zwłoki Piotrowskiego po stwierdzeniu zgonu pozostawiono w celi do czasu zejścia władz sądowo - lekarskich.

Jak to przed paru tygodniami pisaliśmy, z więzienia Łukiskiego zdołano zbiec 2 więźniów.

Jednym z nich był Aleks. Wolejszo, drugim zaś wspomniany Piotrowski. Tak Wolejszo, jak i Piotrowskiego w czasie pościgu ujęto i od tego czasu przebywali oni w oddzielnych celach.

Wolejszo i Piotrowski zimą roku bieżącego dopuścili się wraz z innymi szeregu włamań, a m. in. na ul. Rudnickiej w sklepie Gordona, gdy zauważyli, że zostali osaczeni, strzelali do

Żona, dzieci klaszczą w dłonie:

„Ach, pójdziemy do „Ustronia”!

Trzeba przyznać: mają rację, —

Tam najlepiej zjeść kolację.

(ul. Mickiewicza 26).

## Zatrzymanie złodziei

WILNO. Zatrzymano Aleksandra Malinowskiego, (zaułek i Kijowski Nr. 7), przy którym w czasie rewizji osobistej znaleziono w skarpetce 6 weksli, wystawionych przez różne osoby in blanco, na ogólną sumę zł. 1.300. W toku dochodzenia ustalono, że weksle te pochodzą z kradzieży, dokonanej u Wulfia Gordona w Hudućszkach, pow. święciańskiego w nocy z dnia 14 na 15 bież. mies.

Malinowski zeznał, że weksle otrzymał od zawodowego złodzieja Kazimierza Bogdańskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, w celu sprzedania w Wilnie. Ponadto Malinowski podał, że Bogdański dokonał kradzieży garderoby Abrama Chorenia z Hudućszek, poczem kradł konie i wozy na terenie różnych powiatów. Na podstawie tych danych w dn. 28 bm. zatrzymano Kazimierza Bogdańskiego i przekazano go do Sądu Grodzkiego w Wilnie. Malinowski został osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

## Granaty

WILNO. W czasie przekopywania ul. Chelmskiej znaleziono 4 granaty ofenzywne, ukryte tam najprawdopodobniej jeszcze w czasie wojny.

—:—:—

## Nacz. dyrektor Radja w Wilnie

WILNO. W dniu 29 bm. przybyli do Wilna, naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński oraz sekretarz generalny Polskiego Radja pik. inż. Zygmunt Karafa - Kreuterkraft. Przedstawiciele Dyrekcji Polskiego Radja wezmą udział w ogólnopolskim zjeździe elektryków oraz w uroczystości otwarcia 3-iej wystawy radjo - technicznej krótkofalowej w Wilnie.

—:—:—

## Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta grodzki ukarał grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu rzeźnika Jaszela Paca (Ludwiska 4) i Gite Gelbanowicz (Lipówka 33) za handel mięsem pochodzącym z tajnego uboju.

Równocześnie ukarany został grzywną zł. 15 z zamianą na 7 dni aresztu Cholim Srulewicz, dorożkarz z Wilkomiejskiej 52, który na tle konkurencyjnym pobił batem drugiego dorożkarza.

—:—:—

## Tydzień Dziecka

Dziś w sobotę odbywa się kwesta na urządzenie placów zabawowych i ogródka dla dzieci.

Wojewódzki Kmitet, który pracuje pod protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego i Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa o złożenie chociażby małej ofiary do skarbonki Pań Kwestarek.

Komitet

## Piorun wzniecił pożar wsi

BRASŁAW. W dniu 27 bm. podczas burzy piorun uderzył w stodołę w Zaboroju, gm. słobódzkiej, wskutek czego wybuchł pożar, który strawił 5 domów mieszkalnych, 11 stodoł, 5 chlewów, zboże, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze 11-tu gospodarzy. Poszkodowani obliczają straty na 15.300 zł. Podczas ratowania mienia została silnie poparzona Kaczanowska, mieszkanka tej wsi.

## Epidemia szkarlatyny w szkołach

LEKOCJE ZOSTAŁY PRZERWANE

GLEBOKIE. We wsi Korolewo i Janki, pow. dziśnieńskiego, panuje epidemia szkarlatyny wśród dzieci szkolnych. W ostatnich tygodniach zmarło troje dzieci na tę chorobę.

Nauka w szkołach została przerwana. Na miejsce wyjechała kolumna epidemiczna celem zlikwidowania epidemii.

## Zakończenie kursu podchorążych w Wilnie

Wczoraj rano odbyło się uroczyste zakończenie Kursu Podchorążych Rezerwy I-iej Dywizji Piechoty Legionów. Rano poczy chorągwie I Dywizji na czele kompanji kursu przymarszerowały przed kościół garnizonowy św. Ignacego, gdzie wkrótce przybył p. generał Skwarczyński w otoczeniu oficerów garnizonu wileńskiego. Po odaniu honorów wojskowych — w kościele odprawione zostało nabożeństwo, na którym obecny był p. wojewoda wileński Bociański.

Po nabożeństwie wszyscy biorący udział w uroczystości udali się na Rosę wraz z kompanją podchorążych. Przed mauzoleum uczniowie kursu złożyli kwiaty i kompanja przedefilowała w milczeniu.

W drodze powrotnej z Rosy — przed Dowództwem I-iej Dywizji generał Skwarczyński przyjął defiladę podchorążych. W takcie orkiestry słychać było jednostajny i groźny grzmot tej pięknej defilady, jaką potrafi nam po-

kazać piechota. Sznur wyrównanych czwórek przedni ulicą, wykazując ładną postawę żołnierską Kursu Podchorążych.

Uroczystości w mieście się skończyły przeniosły się do koszar, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw i obiad żołnierski. P. rektor U. S. B. Witold Staniewicz nadał depesze gratulacyjną do nowomianowanych podchorążych.

Podchorążowie sławnej Dywizji odznaczanej tylokrrotnie w krwawej potrzebie, wyszkoleni przez oficerów i podoficerów — bezpośrednich czestokroć uczniów bojowych Józefa Piłsudskiego — napewno wykazą, że umieją nie tylko pięknie maszerować. Jako podchorążowie rezerwy są wychowani na czas wojny — na dowódców bojowych. Wróć do swej pracy cywilnej po skończeniu służby. Tam powinni pracować jako obywatele Rplitej trwając w wiecznej gotowości i poświęcić się powiększaniu mocy narodowej.

a. n.

## Sprawa d-ra Narbutta

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu toczyła się sprawa dr. Stanisława Narbutta oskarżonego o zniewolenie chorej Jakubowskiej w szpitalu św. Jakóba. Sprawa ta została przed kilku dniami przenwana, gdyż wykona się konieczność przesłuchania samej poszkodowanej.

Oskarżony dr. Narbutt uniemożliwiony przez pierwszą instancję przebywa obecnie na kuracji.

## Usiłowanie zabójstwa dziewczyny

Żyd Emanuel Alfes stanął przed Sądem Okręgowym za usiłowanie zabójstwa młodej dziewczyny wyznania

### WYPADEK Z ROWERZYSTĄ.

WILNO. Koło mostu Kamiennego spadł z roweru i doznał bardzo ciężkich obrażeń robotnik Franciszek Janeczowski (Bracka 8-a).

Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

—:—:—

### SMIERĆ W STUDNI.

WILNO. Jan Rutkowski z Jodańców gminy podbrzeskiej, czyszcząc studnię uległ zatruciu gazami. Usiłował go ratować Stanisław Sawlewicz, zam. tam, lecz również uległ zatruciu. Sawlewicz uratowano, Rutkowskiego zaś wydobyto ze studni martwego.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale

„R U N”,

najtańszy tygodnik dla młodzieży

(cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Swit”, czynna codziennie prócz świąt od godz. 13-iej do 15-iej.

## Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go czerwca 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

## KRONIKA WILEŃSKA

**SOBOTA**  
Dziś 30  
Feliksa  
jutro  
Zesł.Ducha S

Wschód słońca g. 2.53

Zachód słońca g. 7.39

**PROGNOZA POGODY**  
Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Z dnia 29 maja 1936 r.

Cisnienie średnie: 757.  
Temperatura średnia: +10.  
Temperatura najwyższa: +14.  
Temperatura najniższa: +7.  
Opad: —  
Wiatr: północno - zachodni.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: dość pogodnie.

do wieczora dnia 30. 5. rb.  
Naogół dość pogodnie.  
Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura około 20 st.  
Slabe wiatry z kierunków zachodnich.

### DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Mańkowieca (Piłsudskiego 30), Jundziła (Mickiewicza 33), Narbuta (Sw. Janka 2), Turgieła (Niemecka 15).

**Komfortowo urządzony**  
**Hotel St. Georges**  
w Wilnie  
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

### PRZYBYLI DO HOTELU „ST.-GEORGES”

Oguszewicz Mieczek z Lidy, Hr. Plater Zyberk Jan z maj. Horodzie, Horwald Jerzy ziemianin z Mejszagoła, Weyssenhoff Jan Prof. Nadzw. Uniw. Jagiellońskiego z Krakowa, — Dr. Mendys Mieczek ze Lwowa, Chomiński Aleksy B W-wy, Jonbali Riva z Lueiano z Meksyku, Humiński Karol inż. z Sarn, Brzeski Stanisław rolnik z Kobrynia, Brodowska Leskadia z Wegrowa, Bocheński Stanisław z W-wy, Podolski Józef z W-wy, Malar ski Stanisław z Pińczowa, Samieński Ludwik z Łodzi, Milewski Wacław z Łodzi, Fryde Jerzy adw. z Łodzi, Imazyrski Jan rolnik z Łodzi, Jezdrzycki Bolesław z Łodzi, Brzezińska Hanna z Łodzi, Albrechtowa Hanna z Łodzi, Szyfer Edward adw. z Łodzi.

**Hotel Europejski**  
Pierwszorzędný  
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

### PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Por. Cebrowski Wacław z Kraśnego, Ryliński Tadeusz, ar. ze Szczuczy, Tomczykowski Bolesław z Warszawy, Szyrbiejko Aleksander, inż. z Katowic, Leszczyński Leon z Warszawy, Zawadzki Stanisław z Warszawy, Rzepiński Jan z Warszawy, Erdman Karol z Annawili, Medeksa Stefan z Dyneburga, Wolk - Boraczewski, ziem. Z Mołodeczna, Freiman Abram, kupiec z Warszawy, Hurwicz Stanisław, ar. z Łodzi, Endem Edmund z Koszaryska, Czypewski Mieczysław, art. z Warszawy, Gajlewicz Mieczysław prof. z Warszawy, Jackowski Kazimierz z Lidy, Frankus Alfred z Warszawy, Mix Paweł z Warszawy, Szulfred Józef z Warszawy, Offenberg Marja z Bogusławia, Sas - Klachnicki Stanisław z Warszawy, Kadenacy Jan, inż. z Warszawy, Kathman Franciszek, inż. z Warszawy, Grosman Wilhelm, inż. z Warszawy, Obrompalski Jan, inż. z Warszawy.

### NAUKA

— Dyrekcja Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie (ul. Królewska 8, tel. 7-25) ogłasza, że egzamin wstępny do klasy I-iej odbędzie się dnia 22 czerwca 1936 r. o godzinie 8 rano.  
Zapisy przyjmuje sekretariat do dnia 15 czerwca r. b.

## SZKOLNA

— Powrót kuratora. Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szegalowski w dniu 30 b. m. powraca z Warszawy i obejmuje urzędowanie.

## AKADEMICKA

Akademicki Związek Morski. komunikuje, że pragnący wyjechać na oboze żeglarskie organizowane w Trokach i Jasterni winni zgłaszać się do zarządu A. Z. M. w Wilnie w godzinach 17 — 19. Zarząd A. Z. M. w Wilnie mieści się przy ul. Wielkiej Nr. 17 m. 4-a. Dziś upływa ostatni termin zapisów.

## ROZNE

— Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej p. n. „Marszałek Józef Piłsudski a Wilno” jest otwarta do dnia 7-go czerwca 1936 r. codziennie (także w niedziele i święta) w godz. 10 do 7-iej wieczór. Wstęp bezpłatny (ul. Uniwersytecka 5).

— Wystawa rzeźb znanej artystki wileńskiej Leony Szczepanowiczowej jest codziennie otwartą dla zwiedzania w g. 10 — 6 po poł. w salonach Kasy Garnizonowej (Mickiewicza 13) Wystawa obejmuje obok całokształtu prac rzeźbiarskich artystki płaskorzeźb, szereg studiów malarskich. Dekoracje wystawy stanowią tkaniny wileńskie. Wstęp 49 gr., mł. 25, wycieczki 20 gr., szkolne 10 gr.

— Wojewódzki Urząd Rozjemczy i Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych zmieniło adres. W dniu 29 b. m. Wojewódzki Urząd Rozjemczy i Wojewódzkie biuro do Spraw Finansowo - Rolnych, mieszczące się dotychczas w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przeniosły się do nowego lokalu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 19 w podwórzu.

## TEATR I MUZYKA

W sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w niedzielę, 31 maja rb. o godz. 20-iej m. 30. staraniem Kola Wileńsian przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodniej w Warszawie i Fundacji „Domy Akademickie im. Prezydenta Gabriela Narutowicza” i „Dom Akademickich w Warszawie, odbędzie się **Wielki Koncert Akademickich Chórów i Orkiestry Symfonicznej** pod dyrykcją Tomasza Jaworskiego z udziałem solistów Opery Warszawskiej Maryli Karwowskiej (sopran), Sabiny Szatkowskiej (tanie), — Stanisława Gruszczyńskiego (tenor). Bilety w memie od 25 groszy do 2 zł. nabyć można przy wejściu, cały dochód przeznaczony na Koło Wileńsian przy T-wie Rozwoju Ziemi Wschodnich i na Fundacji Domów Akademickich.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**  
Występy J. Kulczyckiej „Księżniczka Czardasza” po cenach propagandowych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu świetna op. Kałmana „Księżniczka Czardasza”.

**Repertuar świąteczny „Lutni”.** Jutro dwa przedstawienia: po poł. o g. 4 „Carewicz” Lehara, wieczorem o g. 8 m. 15 „Księżniczka Czardasza”. Ceny propagandowe. W poniedziałek, jako dzień świąteczny teatr czynny będzie dwukrotnie o g. 4 po poł. „Trafika pani generałowej” komedia muzyczna Bus-Fekete, o godz. zaś 8,15 „Księżniczka Czardasza”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Dziś, w sobotę dnia 30 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Pohulanka gra znakomitą komedję w 4-ach aktach K. Diekensa p. t. „Świerszcz za kominem”.

— **Teatr Letni w ogrodzie po - Bernardyńskim.** Dziś, w sobotę dnia 30 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, doskonałą komedję angielską w 3-ach aktach Huxley’a — „Wiosenne porządki”.

— **Poranek Symfoniczny w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dnia 31 maja o godz. 12 w poł. w Teatrze Letnim odbędzie się **Koncert Symfoniczny** z udziałem J. Kulczyckiej oraz orkiestry kameralnej Polskiego Radja. Ceny propagandowe.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Sonata”.  
ŚWIATOWID: — „Turandot”.  
PAN — „Tajemnica czarnego pokoju”.  
CASINO — „Mary Bow” i „Csibi”.

## LOSY „REWJI” przy ul. Ostrobramskiej

Z dn. 31 b. m. umowa Zarządu miasta z dotychczasowymi dzierżawcami sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej została rozwiązana.

Od dn. 1 czerwca gmach został wydzierżawiony p. Michałowi Marciniemu.

Z nowym przedsiębiorcą rewjowym poznaliśmy się w kurytarzu Magistrackim, gdzie oczekiwał na załatwienie formalności, związanych z objęciem wynajętego lokalu.

Wywiad pójdziesz, na stojąco. Zbyt ważną uważa jednak placówkę artystyczną przy ul. Ostrobramskiej, by sprawę odkładać i nie poinformować czytelników jaknajprędzej o zamierzeniach nowej Dyrekcji.

Nasz rozmówca na wstępie zapewnia nas, że przedewszystkiem będzie dbał o wysoki poziom artystyczny swego teatryku.

— Czy pozostaje ktoś ze starego zespołu?

— Ze starego zespołu nie zaangażowaliśmy nikogo. Personel nasz będzie składał się z nowych, nieznanych jeszcze Wilnu sił.

— Kiedy pan zamierza rozpocząć sezon? — zapytujemy.

— Już rychło. Najdalej za miesiąc.

— Czy ceny miejsc pozostaną dla publiczności?

— Dostępne szerokiej publiczności? — Bez względu na to. Chodzi nam, rzecz zrozumiała, o udostępnienie naszym widzom najszerszym masom.

Przeto cena biletów na galerii pozostaje bez zmian.

Ponadto zamierzamy wprowadzić bilety ulgowe dla akademików i urzędników niższych stopni. Zrobimy ponadto nieznaczne przesunięcie cen w pierwszych rzędach krzeseł.

— W czyjej rękę będzie spoczywała strona dekoracyjna?

— W rękach artysty malarza p. Władysława Dunin — Marcinkiewicza. Już samo nazwisko to jest gwarancją, że strona dekoracyjna będzie postawiona na odpowiednim poziomie.

— Czy w swoich programach zamierza pan oddać pewną dą regionalizacji wileńskiemu, np. poruszając pewne nasze rodzime tematy, wprowadzając numery o specyficznie wileńskim kolorycie.

— Naturalnie. Jestem wileńszczykiem i wszystko, co wileńskie, jest mi drogie... Zyskać powodzenia nowemu dyrektorowi, pozostawiamy go w mrocznym kurytarzu Magistrackim.

Stara „Rewja” est morte, vive nowa „Rewja”!

F. Włz.

## CHODZĘ PO MIEŚCIE

### O ławki dla publiczności...

Wczesna i bardzo ciepła wiosna roku bieżącego wywabia ludzi na świeże powietrze!

Nie każdy, bądź z racji wieku, bądź z braku czasu, lub środków może sobie pozwolić na wycieczkę za miasto, ba, nawet skromna wyprawa na Belmont lub do Zakretu nie zawsze się da uskutečnić!

Większość małych i starych zmuszona jest ograniczać się przeważnie do posiedzenia na ławeczce w Bernardynce, parku Żeligowskiego, Cieletniku lub na jakimś innym kawałku „zieloności”...

Nietylko zresztą dla miłych wywczasów na świeżym powietrzu potrzebne są ławki w mieście!

W niemiejszym stopniu niezbędne są one, poprostu dla odpoczynku, dla odsapnięcia po dłuższym jakimś kur-sie...

Przekupka z kosmami, objuczony sprawunkami przechodzień, zmęczony emeryt, lub niedołężna staruszka jakże bardzo ich potrzebują...

Potrzebne są one również i dla dzieci, dla chwilowego ich wypoczynku po nużących gonitwach. Dla zacciekania na kogoś, lub na godzinę w której mamy udać się dla załatwienia jakiejś sprawy w urzędzie...

Słowem ławka w mieście, osobliwie w dobie letniej, to artykuł pierwszej potrzeby, a tymczasem jak jest z niemi w Wilnie?!

#### ZRUJNOWANE ŁAWKI W CIELEŃNIKU

Cieletnik, jak wiadomo, posiada skromne ławki całkowicie drewniane, co powoduje szybkie ich niszczenie...

W roku ubiegłym pisaliśmy o potamanych poręczach i deskach ławek tych, ustawionych na alei, biegnącej równoległe z ulicą Arsenalską.

W roku bieżącym zanotować musimy o wiele znaczniejsze i liczniejsze uszkodzenia tego rodzaju w alejach, przebiegających przez środek Cieletnika na tyłach Katedry...

Poręcze tych ławek są w szeregu miejsc powyłamane, lub grożą całosci ubrania wypoczywających, sterczącymi z oddartych od słupków deskami, ostrymi gwoździemi...

Ze względu na wygodę publiczności, jak i na przebieg parku, położonego w samym środku miasta, uszkodzenia te winne być natychmiast naprawione!

#### O WIĘCEJ ŁAWEK NA SKWERZE PRZED RATUSEM

Skwer przed dawnym Ratuszem na ulicy Wielkiej to jedyna oaza zieleni wśród otaczających go brudnych i smrodliwych zaułków, to też ustawione w jego części środkowej ławeczki, cieszą się nadzwyczajnym wprost powodzeniem zarówno okolicznych mieszkańców jak i przechodni, tak, że c. zdobycie na nich miejsca jest bardzo trudne!

Byłoby wielce pożądanem by ilość ławek na tym skwerze znacznie powiększono, co możnaby skutecznie w ten sposób, że przez najszerszą część skweru przylegającą do Ratuszu wytknęłoby się dwie nowe, na krzyż biegnące, drożki, ustawiając na placu w miejscu ich skrzyżowania nową partię ławek...

Tego rodzaju rozstrzygnięcie kwestii, analogiczne z tem, które już zastosowano po przeciwległej stronie skweru, byłoby również wskazane i ze względu na usprawnienie cyrkulacji pieszej poprzez terytorium skweru...

#### O SKWER NA UL. ZAWALNEJ

W pobliżu szpitala Żydowskiego, na ulicy Zawalnej, po przeciwległej stronie jezdnii, znajduje się dość duży plac, na którym przed kilku laty urządzono kilka trawników...

Naogół wielka ta arteria komunikacyjna jest upośledzona pod względem zieleni, bowiem na całej jej rozległej trasie niema ani jednego skweru!

Właśnie we wspomnianym przez nas punkcie Zawalnej, przez połączenie w jedną całość wszystkich trzech trawników, możnaby zamienić ten plac w całkiem ładny skwer z częściowym zadrzewieniem go i zaopatrzeniem w ławki dla publiczności...

Możliwe jest tu także rozwiązanie i na bardziej skromną skalę! Oto, poprostu, pośrodku największego trawnika możnaby urządzić plac, ustawiając ławeczki dokoła. Na teren placu prowadziłaby drożka poprzez trawnik od strony ulicy Zawalnej i dalej do domostw w głębi placu...

Byłoby to wielkim udogodnieniem dla licznych przechodni i interesantów szpitala, względnie osób, przychodzących odwiedzić chorych, które mogłyby tu spokojnie zczekać na godzinę przyjeżdż...

„Przechodzień”.

## Notatki radiowe

### Wycieczkę po New-Yorku bez pieniędzy proponuje Polskie Radio

W najmielszych nawet snach nikt chyba nie marzy o tem, żeby móc odbyć tak wspaniałą i daleką podróż jak do New - Yorku — bez pieniędzy. Okazuje się, że taka podróż należało do rzędu cudownych, spotkać może tego z radiosłuchaczy, który, biorąc udział w Letnim Konkursie Radiowym, odgadnie datę, godzinę i minutę audycji propagandowej, nadanej przez Polskie Radio w czasie od 16-go do 30-go września br.

Czem jest taka podróż w dzisiejszych czasach ograniczeń paszportowych i dewizowych, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Wyjazd taki, który ukaże szczęśliwemu wybrańcowi losu, cuda techniki współczesnej, pozwoli mu wej-

rzeć w życie o odrębnym tempie, zapozna go z ludźmi i stosunkami na drugiej półkuli — należy do wydarzeń bywających w życiu każdego człowieka.

Odpowiedzi konkursowe powinny być przesyłane na pocztówkach i zawierać wyłącznie treść następującą: specjalna audycja propagandowa rozpocznie się — tutaj należy podać dokładnie dzień, godzinę i minutę przewidywaną.

Odpowiedź na leży adresować: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5. Podać należy imię i nazwisko, numer upoważnienia radiowego i urząd pocztowy, w którym opłaca się radioabonament. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czasie audycji propagandowej.

# W teren i na torach

## Trening wioślarzy



## WKS. Śmigły otwiera sezon

W niedzielę 31 maja odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu W. K.S. Śmigły z następującym programem:

Godz. 10.00 — Raport.  
Godz. 10.03 — 10.05 — „Minuta ciszy” ku czci Marszałka Polski.

Godz. 10.05 — 10.35 — Nabójstwo.

Godz. 10.36 — 10.40 — Uroczyste podniesienie flagi klubowej.

Godz. 10.41 — 10.50 — Przemówienie Prezesa Klubu.

Godz. 10.51 — 11.00 — Defilada sekcji.

Godz. 11.00 — 11.10 — Wręczenie odznak honorowych i dyplomów.

Godz. 11.10 — 11.20 — Gimnastyka zbiorowa, jako zaprawa.

do sportu, z udziałem kilkuset ćwiczących się

Godz. 11.20 — 11.30 — Boks (zaprawa i wolne walki).

Godz. 11.30 — 11.40 — Gry sportowe (zaprawa i gry zespołowe)

Godz. 11.40 — 11.50 — Szermierzka (zaprawa i wolne walki).

Godz. 11.50 — 12.00 — Lekkoatletyka: bieg 100 m. i sztafeta olimpijska z udziałem 1, 5 i 6 p.p. Leg.

Godz. 12.00 — Zakończenie pokazów.

Po południu, o godz. 16.00 odbędzie się mecz piłki nożnej między WKS Śmigły a reprezentacją Prus Wschodnich. Wstęp dla kobiet oraz młodzieży (do lat 12) bezpłatny.

## MIEDZYKARODOWY WYŚCIG NA DUNAJCU ZOSTAŁ ODWOŁANY

KRAKÓW. — Tegoroczny międzynarodowy długodystansowy wyścig na Dunajcu, który miał się odbyć w dniach 31 maja i 1 czerwca nie dojdzie do skutku. Komisja sportowa Polskiego Związku Kajakowego postanowiła odwołać wyścig z tego względu, że nasz sport kajakowy jest w roku bieżącym nastawiony na olimpiadę i ci zawodnicy, którzy wezmą udział w olimpiadzie, są w myśli zleceń PZK, wyeliminowani z udziału w tym wyścigu z obawy przemęczenia. Poza tem do odwołania wyścigu przyczynił się brak w tym roku dostatecznej liczby zgłoszeń zagranicznych, zwłaszcza Niemców, którzy również są zaangażowani olimpiadą.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się natomiast spływ turystyczny Dunajcem.

Sprawdzianem formy naszych kajakarzy będą mistrzostwa okręgowe i mistrzostwa Polski. Przed samą olimpiadą wezmą kajakowcy udział w obozie kondycyjnym nad morzem.

## EKIPA NIEMIECKA W WARSZAWIE

W dniu 26 bm. przybyła do Warszawy ekipa niemiecka na międzynarodowe zawody hippiczne.

W składzie ekipy znajduje się czołowa amazanka Europy Irmgard von Opel. Zespół niemiecki przybył w składzie 7-miu oficerów, wśród których znajdujemy dwa nowe nazwiska rtm. Barnekowa i por. Brinkmana.

W dniu wczorajszym przybyli do stolicy jeźdźcy lotewscy w pełnym zgłoszonym składzie.

Ponadto przybyli: Jugosłowianie Dudislin i Amerykanin Röntgen. Reszta ekip spodziewana jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Konie zawodników zagranicznych przybyły już z Niemiec, Francji, Rumunii i Jugosławii.

Biorąc pod uwagę, że w tym roku zorganizowany został po raz pierwszy jeździecki obóz olimpijski, wolno przypuszczać, że jeźdźcy nasi po sumiennie przeprowadzonej zaprawie oraz po próbach w Berlinie i Nicei znacznie podciągnęli swój poziom i nabrali hartu.

O zainteresowaniu zawodami świadczą fakt, że do Warszawy przybydzą aż 14 korespondentów zagranicznych pism.

Bilety można nabywać wcześniej w Kasie Orbiś, Jerozolimskiego 33. Początek zawodów jest wstydliwie daleko, w związku z pogodą o godz. 15-ej.

## REKORD W HISTORII WYŚCIGÓW

Na torze Epsom w Anglii rozegra no wczoraj tradycyjne Derby w obecności setek tysięcy widzów. Zwyciężył wódz muhammedów hinduski Aga Khan, którego konie Machmud i Tar-Aghar zajęły pierwsze i drugie miejsce. Trzecie miejsce zajął koni pani Shand - Tharnkerton, a dopiero czwarte miejsce zajął ogólny faworyt „Paj-Op”, należący do lorda Astora. Aga Khan wygrał już po raz trzeci Derby, co stanowi rekord w historii wyścigów angielskich. Zakłady na Machmuda stawiano w chwili startu w stosunku 30:1. Wypłatę totalizatora wyniosły 100:8 6:1 i 33:1. Dłokejem do siadającym Machmuda był słynny Steve Donoghue.

## NASZE LEKKOATLETYKI NA ZAWODACH W NIEMCZECH

Zarząd PZLA zdecydował wysłać na zaproszenie Niemiec 3 nasze zawodniczki: Waissównę, Walsiewiczównę i Kwaśniewską na poolimpijskie zawody lekkoatletyczne w Uppertalu.

Wzian w dniach 22 i 23 sierpnia startować będzie w Warszawie kilka lekkoatletek niemieckich.

**TEATR MUZYCZNY  
„LUTNIA”**  
Występy Janiny KULCZYCKIEJ  
Dziś i jutro  
„Księżniczka Czardasza”

**Teatr Pohulanka**  
Dziś, 30 V. o godz. 8.30 wiecz.  
„Świerszcz za kominem”

**Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)**  
Dziś, 30 V. o godz. 8.15 wiecz.  
„Wiosenne porządki”  
ceny zniżone.

## Wycieczka Koła Wilnian

Dnia 30 b. m. o godz. 21 min. 45 przybywa do Wilna specjalnym pociągiem wycieczka z Warszawy zorganizowana staraniem Koła Wilnian przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi wschodnich w Warszawie.

W wycieczce, wzbudzającej duże zainteresowanie wśród społeczeństwa stołecznego, weźmie udział grono urzędników Min. W. R. i O. P., liczna grupa młodzieży akademickiej oraz Chóry i Orkiestra Symfoniczna Fundacji Domów Akademickich w Warszawie.

Wycieczka będzie miała na celu złaznienie holdu Sercu Marszałka przy mauzoleum na cmentarzu Rossa. Zwiedzanie miasta i poznanie jego okolic będzie odbywało się stosownie do przygotowanego programu.

W pierwszym dniu pobytu o godz. 9 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej z kazaniem okolicznościowym Podczas nabożeństwa i w chwili składania holdu pienia religijne wykonają przybyłe z wycieczką Chóry Akademickie oraz Soliści Opery Warszawskiej. Po nabożeństwie pochoch z wieńcami na cmentarz Rossa i złożenie holdu przy mauzoleum. Po południu tegoż dnia odbędzie się w ogródku cukierki B. Sztralla zebranie towarzyskie dla nawiązania ścisłego kontaktu ze społeczeństwem wileńskim. Podczas zebrania wystąpi Chór Akademicki, soliści z Warszawy. Ponadto wielką atrakcją będzie rewja futer.

Wieczorem wielki koncert z udziałem wszystkich zespołów artystycznych przybyłych z wycieczką Koła Wilnian.

W dniu 1 i 2 czerwca zwiedzenie miasta i okolic, w programie Werki, Zielone Jeziora, Troki i jez. Narocz.

Spółeczeństwo wileńskie znane ze swej gościnności napewne weźmie żywy udział w przyjeździe gości, a w szczególności w zebraniu towarzyskim w Cukierni B. Sztralla.

**7102 GROSZ NA BUDOWĘ  
SZKOŁ Powszechnych**

# Zjazd elektryków

W dniu dzisiejszym odbywa się uroczyste otwarcie VIII-go Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Organizacji obejmującej ogół elektryków naszego kraju. Licznie przybyli na ten Zjazd elektrycy, grupujący się w dwunastu Oddziałach Stowarzyszenia, będą mieli możliwość, w ciągu kilku dni swego pobytu w Wilnie, zaznajomić się z pięknem tego grodu kresowego, poznać jego historię, zabytki, przeszłość i bliżej zaznajomić się z jego rolą w życiu państwowym naszego kraju.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich jest Organizacją naukowo techniczną, której zadaniem jest zrzeczenie elektryków w celu wspólnej pracy, w sprawach dotyczących całokształtu za-adań elektrotechniki. W szczególności zaś popierania rozwoju i postępu elektrotechniki na ziemiach polskich, współdziałania w rozwoju rodzimego przemysłu elektrotechnicznego oraz krzewienia wiedzy elektrotechnicznej.

Rozwój elektrotechniki w ostatnich dziesiątkach lat nabrał niezwykłego rozmachu. Ta najmłodsza może gależ nauki i techniki, która przed niedawnym jeszcze czasem była dostępną tylko dla uczonych i zamkniętą w ciastnych murach laboratoriów, rozszalała te mury i ogarnęła swym przemownym wpływem cały świat, zawładnęła całym życiem ludzkim, wkroczyła do wszystkich jego codziennych przejawów i stała się nieodzownym i niezbędnym wprost składnikiem tego życia. Nie można sobie wyobrazić — przynajmniej dla mieszkańców miast — życia bez światła elektrycznego, bez telefonu, bez radia i bez kina, fabryk bez napędu elektrycznego, wogóle przemysłu jakiegokolwiek bez elektryczności. A chociażby rozwój automobilizmu, który jest umożliwiony tylko dzięki iskrze elektrycznej z maleńkiej prądniczki — magneta, iskrze, która zapala

mieszankę w cylindrach motoru spalowego. Nie sposób wprost ogarnąć całości zastosowania tej potęgi, która panuje dziś nad całym światem.

Potęę tę trzeba ujarzmić. Trzeba wciąż pracować nad udoskonaleniem jej zastosowań. Trzeba czuwać nad nie dopuszczeniem do tego, aby się stała groźną, potęgą niszczącą i niebezpieczną, co może mieć miejsce, gdy się w niewłaściwy sposób z nią obchodzić.

To też we wszystkich krajach powstały organizacje elektryków, których zadaniem jest z jednej strony praca nad rozwojem nauki i techniki elektryczności, a z drugiej strony opracowywanie przepisów bezpieczeństwa urządzeń elektrycznych oraz przepisów normujących wytwórczość elektrotechniczną i dających do nieustannego podnoszenia jej jakości. Organizacje takie istnieją już od lat wielu zagranicą, jak Instytuty Inżynierów Elektryków w Anglii i Ameryce, Stowarzyszenia Elektryków we Francji, Niemczech, Czechosławii, Szwajcarii i t. p. organizacje bogate, rozporządzające poważnymi środkami na prace naukowe, posiadające własne laboratoria, organizujące uczelnie i zakłady badawcze.

W Polsce Instytutem tym jest Stowarzyszenie Elektryków Polskich, organizacja założona w 1919 roku przez szereg miejscowych ugrupowań elektrotechnicznych, istniejących jak np. Koło Elektrotechników w Warszawie już od 1898 roku.

Stowarzyszenie skupia około 1200 elektryków i szereg instytucji i firm elektrotechnicznych, zgrupowanych w 12 Oddziałach w większych miastach Polski. Do działalności S. E. P. należą:

1. Opracowywanie przepisów i norm elektrotechnicznych (PNE) zarówno dla władz jak też dla przemysłu. Pracuje nad tem 19 komisji i 34 podkomisji przepisowych, przyczem w dziedzinie tej S. E. P. współpracuje z

Ministerstwami: Spraw Wojskowych, Wyznań Religijnych i Oświaty, Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Poczty i Telegrafów i Opięki Społecznej, oraz z Urzędami Górnictwa, wojewódzkimi i t. p., a poza tem z całym zainteresowanym przemysłem elektrycznym i wytwórczym i z wyższymi uczelniami technicznymi.

2. Kontrola zgodności wytworów elektrotechnicznych z przepisami P. N. E. i zaopatrywanie tych wytworów, które zostały poddane kontroli w znak S. E. P. Badanie odpowiednie przeprowadzane są w własnym laboratorium Stowarzyszenia. Kontrolę i badania prowadzi Biuro Znak S. E. P.

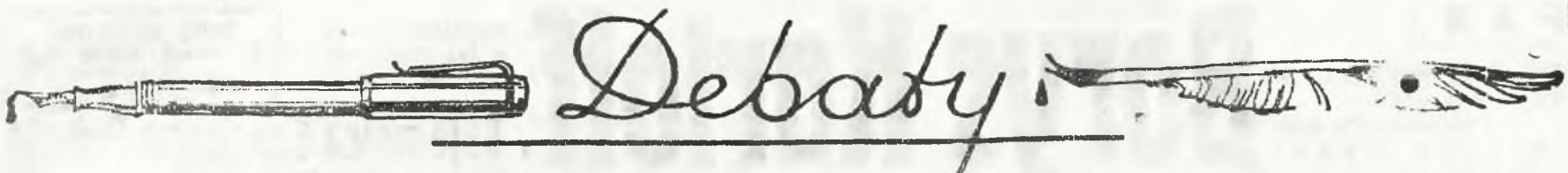
3. Prace w dziedzinie racjonalizacji oświetlenia, opracowywanie planów i projektów oświetleniowych, pouczanie młodzieży szkolnej, kupiectwa, rzemieślników, fabryki i t. p. o higienie i estetyce oświetlenia. Prace te prowadzi Biuro Oświetleniowe S. E. P. w łączności z całym szeregiem zainteresowanych instytucji.

4. Prowadzenie prac i badań ściśle naukowych nad zagadnieniami elektrotechniki i z elektrotechniką związanymi w laboratoriach własnych oraz innych instytucji naukowych.

5. Prace wydawnicze, publikowanie dzieł naukowych i popularnych z zakresu elektrotechniki. Niezależnie od tego wydawany jest na zasadach odrębnej spółki z o. o. organ SEP, dwutygodnik „Przegląd Elektrotechniczny” oraz miesięcznik popularny „Wiadomości Elektrotechniczne”.

6. Organizowanie wykładów dla inżynierów, kursów dla monterów, odczytów naukowych i popularnych, wycieczek technicznych i t. p. Działalność ta prowadzona jest przez Oddziały S. E. P.

7. Utrzymywanie kontaktu i współpraca z szeregiem elektrotechnicznych organizacji międzynarodowych i pokrewnych stowarzyszeń zagranicą.



## „PROSTO Z MOSTU” Opinia

Trudno o pojęcie bardziej ważkie a jednocześnie mniej uchwytnie, niż pojęcie opinii publicznej. Działa ona przede wszystkim w tych dziedzinach życia, gdzie niema ustalonych obowiązków norm prawnych, lub gdzie wogóle tych norm być nie może. Jest więc ona ogromną siłą w dziedzinie religii, moralności, w sferze obowiązków społecznych, nieobjętych przez egzekutywę państwową, w stosunkach rodzinnych, towarzyskich, słowem: wszędzie tam, gdzie dobra wola ma mniejszy albo większy udział. Toteż nawet w najbardziej sprawnym państwie opinia gra dużą rolę, bo państwo musi raz po raz odwoływać się do dobrej woli obywateli i pod grozą być lub nie być nie może się ograniczać tylko do przymusu. Zwłaszcza w demokracji rola opinii jest szczególnie wielka, co wyraża dobitnie sentencja rzymska: vox populi, vox dei = głos narodu — głosem boga. Niestety, w tej demokracji właśnie, ze względu na wielkie znaczenie opinii, usiłuje się ją rozbić i wręcz korumpować, przemieniając ją w vox populi, vox dei = głos narodu — głosem boga. Niestety, w tej demokracji właśnie, ze względu na wielkie znaczenie opinii, usiłuje się ją rozbić i wręcz korumpować, przemieniając ją w vox populi, vox dei = głos narodu — głosem boga.

A jednak rozbić i osłabienie opinii jest niewątpliwie pierwszym znakiem upadku narodu, toteż jedynie ludzie wielce lekkomyślni mogą ją lekceważyć i zaniedbywać, tembardziej zaś wykrzykiwać i balamucić, albo też prowokować i łamać. Przeciwnie, trzeba ją umiejętnie wychowywać, nawiązując do najgłębszych nakazów i wzorów religijnych i moralnych.

My, Polacy, więcej może niż ktokolwiek inny, winniśmy oceniać rolę opinii publicznej, bo już w czasach dawnej Rzeczypospolitej szlachectwo rola opinii, wobec słabości egzekutywy państwowej, była w Polsce olbrzymia. Jeśli badaczom tak długo państwo nasze mogło istnieć i wypełniać swe cele cywilizacyjne bez stałego wojaka, bez stałego skarbu, prawie bez żadnej egzekutywy sądowej — to zawdzięczamy to przede wszystkim opinii publicznej, która — oparta o nakazy religijne — zastępowała skutecznie brak należytej więzi państwowej. Dopóki religia i opinia były silne, państwo mogło istnieć i rozwijać się; ich osłabienie było niewątpliwie główną przyczyną upadku państwa.

Ale jeszcze większą rolę odgrywała opinia w czasie naszej niewoli. Wszakże wtedy niemal wszystkie normy przymusu państwowego działały wśród nas przeciw naszemu interesowi narodowemu, toteż trzeba było neutralizować wpływy obcych machin państwowych przez zorganizowanie silnej opinii społecznej, która winna była trzymać w karkach — i utrzymywać ostatecznie — całość organizmu państwowego, wzmacniając sprawność narodowej samowiedzy i solidarności, objawiającej się w konserwacji języka, w wierności religii ojców, w trzymaniu się uprzywilejowanej ziemi (co na kresach zwłaszcza, tak wschodnich, jak też zachodnich, miało szczególne znaczenie), następnie w odrzucaniu się od społeczeństw obcych, w niezawieraniu z nimi związków rodzinnych, a nawet towarzyskich, w rozwoju dumy narodowej i czynnego patriotyzmu, w rozwoju i podtrzymywaniu narodowej sztuki i nauki, tradycji i związku z historią, słowem wszystkiego tego, co polskie; wreszcie w powściągnięciu na każdym miejscu i w każdej chwili interesu indywidualnego na rzecz nieistniejącej, a przecież tak potrzebnej jak nigdy przedtem ani potem, duchowej Ojczyzny. I zaiste słuszność miał Słowacki, gdy pisał, że „myślny z Polski zrobili naziści, a pacierz co płacze i piorun co błyska”.

Skąd jednak mamy brać normy tego, co jest dobre i prawdziwe? Czy tu

zwykła użyteczność wystarcza? Czy interes zbiorowości może być wyrocznią? Czy w imię jej nie popełniano też różnych nadużyć, ot, choćby względem naszego Zbawiciela. Więc normy obiektywnego dobra i obiektywnej prawdy może wykreślić tylko religia i to jedyna religia, która może być nazwana powszechną. Tęsknota do takiej religii i jej upragnienie znów jest głosem powszechnej opinii. Jeśli takiej religii niema i jeśli ona wogóle być nie może — to opinia wogóle jest złudzeniem, jest li tylko służką tych lub owych interesów, z istoty rzeczy kruchych i przemijających.

Na takim religijnym stanowisku stała ideologia narodowa polska w XIX-ym wieku, ta ideologia, której dziełem była owa opinia, co nas utrzymywała przy życiu. Czerpiąc swą siłę w religii, łączyła ona interes Polaka z ideałami najwznioślejszymi człowieczeństwa — i uratowała Polskę, a w niej Polaka i człowieka.

Niestety, z chwilą zdobycia państwa nastąpiło u nas jakgdyby rozluźnienie tych więzów niewidzialnych, któremi wiązała nas dawniej w jedność narodową — opinia. Hasła, które dokoła rozbrzmiewają o roli państwa, mają dla szerokich niewychowanych warstw, zapewne wbrew intencjom osób, co je szerzą, sens przedewszystkiem negatywny. Państwo — to znaczy: nie naród; przymus państwowy — to znaczy: brak poczucia dobrowolnego obowiązku; doniosłość ekonomicznego bytu — to znaczy: lekceważenie wartości duchowych; egzekutywa państwa wreszcie i jego ingerencja we wszystkie dziedziny bytu zbiorowego — to automatycznie: uniepotrzebienie opinii, jej wyrażenie, sens przedewszystkiem negatywny. Państwo — to znaczy: nie naród; przymus państwowy — to znaczy: brak poczucia dobrowolnego obowiązku; doniosłość ekonomicznego bytu — to znaczy: lekceważenie wartości duchowych; egzekutywa państwa wreszcie i jego ingerencja we wszystkie dziedziny bytu zbiorowego — to automatycznie: uniepotrzebienie opinii, jej wyrażenie, sens przedewszystkiem negatywny.

Dziś tego wszystkiego, co utrzymywało nas w jedności czasu niewoli, tak jakby nie było. Zapominamy, że rola

**W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze, względnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

państwa jest z istoty rzeczy ograniczona i że nigdy ono nie zastąpi tych wpływów wychowawczych, które winno ze siebie emanować samo społeczeństwo. Otóż przecie nie państwo decyduje o wartości społeczeństwa i jego obliczu, lecz całkiem odwrotnie: państwo jest wytworem społeczeństwa i winno być jego odbiciem, podobnie jak dusza nasza rzeźbi i kształtuje nasze ciało, nie zaś przeciwnie. Jeśli się mówi o kulturze, sztuce, nauce i t. p. francuskiej, czy angielskiej, to mamy na myśli narody francuski, czy angielski, nie zaś państwa. A co warte państwo bez kultury, to widzimy na przykładzie Abisynii.

Otóż wszystkie tego rodzaju wątpliwości winna regulować opinia własna. Rola jej pod pewnymi względami jest nawet w Polsce większa, niż w czasach niewoli. Boć przybyły nowe dziedziny, gdzie jej sprawność winna się objawić w całej pełni, przedewszystkiem w sferze oddziaływania na państwo i odwrotnie, oraz w rozgraniczeniu umiejętnego interesu zbiorowości i jednostki. Jeśli więc opinia winna piętnować pasorzytowanie jednostki na państwo, to również stanowczo powinna struwać nadużywanie autorytetu państwa wobec obywateli, boć to, jak słusznie powiedział tenże Norwid, „ojczyzna jest to wielki zbiorowy obowiązek, obowiązujący tak człowieka dla ojczyzny, jak i ojczyznę dla człowieka”. Opinia także winna normować stosunki rządzących i rządzonych pomiędzy sobą, winna określać nie tylko prawa, ale i obowiązki, nie tylko obowiązki, ale i prawa.

Ale pamiętajac o tej dobroczynnej

roli opinii, nigdy nie należy zapominać, że — jak to mówiliśmy na początku, opinia może także schodzić na manowce, że może także niestety, być skrzywiona. Widzimy to np. w takiej Anglii, gdzie posiada ona siłę olbrzymią, niezawiesz jednak skierowaną ku dobremu, toteż raz po raz przekształca się ona w obłudę, co dusi takie jednostki, jak Schelly, Byron lub Wilde, którzy się bionia — paradoksem, albo też inne, co się jej przeciwstawiają twórczo, porzucając religie anglikańską, wyznawaną przez ogół społeczeństwa, i przechodząc w szeregi katolickie, jak to zrobił Newman, Manning, Pusey, czy Wisemann, a robią dziś znakomici pisarze, jak Chesterton, czy Belloc.

Zdarza się więc czasem, że punkt ciężkości opinii przenosi się od większości do mniejszości. Nie zwalnia tedy nas ona od czujnego nasłuchiwanie głosu indywidualnego sumienia, lecz winna go potęgować i do wtóru stracić. My zaś służąc jej musimy nie biernie, lecz czynnie, krytycznie, acz z miłością i nadzieją.

Wysoko więc ceniąc opinię, nigdy nie trzeba zapominać o konieczności „oczyszczania głosu opinii publicznej, tak, aby się dał przeczysto słyszeć”. Wtedy to, dopiero wtedy, można rzeczywiście mieć nadzieję, że będzie ona naprawdę głosem Boga, czyli siłą bezwzględnie dodatnią, jakby instynktem samolecznym narodu, tą „straszna siła związkowa, co rosła i wszystko trzymała jak w snopie” w owej błogosławionej Polsce w pierwszych latach panowania Bolesława Śmiałego. (Król Duch).

Stanisław Cywiński

## Wielka konferencja poświęcona zagadnieniom kultury wsi



Wczoraj rano rozpoczął się w Prezydium Rady Ministrów dwudniowa konferencja, zwołana przez Rząd, poświęcona zagadnieniom kultury wsi. W inauguracyjnym obradzie wzięli udział członkowie Rządu z p. premierem gen. Składkowskim, poczem przewodnictwem obrad objął p. min. Poniatowski. Konferen-

cyj, samorządu terytorjalnego i gospodarczego, oraz działacze organizacji gospodarczych, kulturalnych i oświatowych, działających na terenie wsi, w liczbie około 450 osób. Konferencję zainicjował p. premier gen. Składkowski, poczem przewodnictwem obrad objął p. min. Poniatowski. Konferen-

cja ta będzie miała niewątpliwie poważne znaczenie dla dalszego rozwoju i kultury naszej wsi.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment sali obrad. W pierwszym rzędzie siedzą p. wicepremier Kwiatkowski, p. min. Ulrych, p. min. Kałński, p. prezes Sieroszewski

## ŻYCIE GOSPODARCZE

### Ceny ziemi

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego wydano niedawno publikacja o cenach ziemi w Polsce w 1933 r. Dane statystyczne opracowane zostały głównie na podstawie informacji zebranych za pośrednictwem korespondentów rolnych. Wyniki opracowań były następujące:

**TRANZAKCJE DOKONANE.** Szczegółowe informacje otrzymane od korespondentów o każdej zawartej transakcji ziemią pozwoliły na wybranie wypadków sprzedaży najbardziej typowych oraz na zgrupowanie materiału według charakterystycznych cech. Wybrano 6455 transakcji o obszarze 52.332 ha. Największa liczba transakcji przypadła na wojew. południowe, najmniejsza — na zachodzie.

Z odnośnych zestawień wynika, że zastoju w obrocie ziemią, panujący już od kilku lat, trwał w dalszym ciągu w r. 1933. Przeszło połowa korespondentów stwierdziła, że w r. 1933 na ich terenie transakcje ziemią nie były wogóle zawierane. Szczególnie osłabił targ ziemią w województwach zachodnich (około trzy czwartej odpowiedzi negatywnych); stosunkowo największe nasilenie obrotu ziemią miało miejsce w wojew. południowych i wotyńskim.

Wśród zawartych transakcji przeważała sprzedaż cząstkowa nad sprzedaż całych gospodarstw (stosunek jak 3/4 do 1/4). Rozkład poszczególnych transakcji na obszarze Polski był charakterystyczny dla odmiennych warunków przyrodniczych i ekonomicznych w różnych częściach kraju panujących. Gospodarstwa całe z inwentarzami i zapasami, jak się okazało, sprzedawane były głównie w woj. pomorskim i poznańskim, nieliczne natomiast tego rodzaju transakcje miały miejsce na wschodzie i południu Polski; woj. łódzkie i warszawskie zbliżyły się pod tym względem nieco do woj. zachodnich. Najliczniejsza ze sprzedaży cząstkowej, oddziałów sąsiedztwa (stanowiąca przeszło połowę ogólnej liczby transakcji) była najczęstszym zjawiskiem w woj. południowych (w mniejszym stopniu woj. tarnopolskiego). Również licznie wystąpiła oddział sąsiedztwa w woj. wotyńskim, białostockim, lubelskim i innych, spotykając się najrzadziej na zachodzie kraju. Największe nasilenie parcelacji prywatnej miało miejsce w północnych województwach kresów wschodnich. Parcelacja oddziałów sąsiedztwa okazała się niechętną, jednak wobec wejścia w życie od powiednie ustawy w marcu 1933 r., dane nie mogły być kompletne.

Najczęściej spotykane były transakcje drobnymi parcelami do 2 ha, stanowią one przeszło połowę ogólnej liczby transakcji. Następnie skłóciły transakcje od 2 do 5 ha (21 proc.) i od 5 do 20 ha (23 proc.). Sprzedaż gospodarstw drobnych od 5 ha najczęściej była w woj. kieleckim, południowych oraz w wotyńskim. Ruch gospodarszymi do 2 ha najczęściej miał

miejsce w wojew. lwowskim. W od sprzedaży sąsiedztwa najczęstsze były transakcje małymi działkami do 2 ha w całym kraju z wyjątkiem wojew. wileńskiego, gdzie przeważała sprzedaż działek od 2 do 5 ha.

Przy parcelacji przedmiotów sprzedaży najczęściej były obszary do 5 ha i od 5 do 20 ha.

**WARTOŚĆ SZACUNKOWA ZIEMI.** Wobec zaznaczającego się zastoju w obrocie ziemią oraz dużych wahań cen transakcyjnych, oszacowanie wartości ziemi przez korespondentów posiadało specjalne znaczenie. Zdaniem prof. Stefana Moszczeńskiego, który publikację Głównego Urzędu Statystycznego zaopatrzył wstępem, oszacowanie te nie daje wprawdzie ceny rynkowej, ale coś niemniej ciekawego, coś co nazwiemy średnim poziomem cen „danego terenu”.

Jeżeli chodzi o cenę ziemi o glebie najbardziej rozpowszechnionej (grunty żylno - ziemniaczane) cena samej ziemi (bez inwentarza i zapasów) kształtowała się następująco:

	Gosp. włośc. male	gosp. większe folw.
Województwa.		
Warszawa	870	850 800
Łódź	1070	1040 1010
Kielce	1040	1090 1040
Łublin	780	790 800
Białystok	540	530 540
Wilno	310	320 330
Nowogródek	460	450 440
Polesie	400	430 430
Wolyn	680	670 650
Poznań	950	890 810
Pomorze	770	720 650
Śląsk	1550	1360 1220
Kraków	1540	1470 1450
Lwów	1350	1300 1230
Stanisławów	1120	1130 1010
Tarnopol	1050	1050 890

W porównaniu do roku 1928 cena ziemi spadła w r. 1933 o 50 i więcej proc.

Najniższe ceny notowane były w wojew. wileńskim, następnie na Polesiu oraz w wojew. nowogródzkim i białostockim.

Wyniki, otrzymane w części szacunkowej, okazały się naogół zbliżone do wyników części transakcyjnej. W obu wypadkach rozkład wysokości cen w różnych częściach kraju był bardzo podobny: najwyższe ceny, tak transakcyjne, jak i szacunkowe, spotykane były na Śląsku i w woj. krakowskim, lwowskim, najniższe w trzech północnych województwach kresów wschodnich. Wiąże się to z pewnością z uprzemysłowieniem Śląska oraz z przeludnieniem tej części Małopolski, jak również z odmiennymi warunkami przyrodniczymi i ekonomicznymi północno - wschodniej części Polski. Dały się zauważyć poza tym duże rozpiętości w cenach transakcyjnych, co może wynikać ze złożonego charakteru transakcji ziemią, jak również — być skutkiem niestandardnych warunków życia gospodarczego.

## Pozwolenie na budowę nowych gorzelni rolniczych

Niedawno odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych przy udziale przedstawicieli Związku Izby i Org. Rolniczych R. P. oraz Komitetu Gorzelniczego konferencja, na której były rozpatrywane podania o udzielenie pozwoleń na budowę wzgl. odbudowę gorzelni rolniczych, które napłynęły do Ministerstwa. Podania te były uprzedmiotowione do zaopiniowania Izby Rolniczej. Na wspomnianej konferencji załatwiono przychylnie 4 podania a mianowicie: jedno na odbudowę gorzelni na Wileńszczyźnie, jedno na odbudowę gorzelni w woj. Stanisławowskim oraz 2 podania o uruchomienie gorzelni rolniczych w woj. lwowskim. Należy zaznaczyć, iż opinia Mini-

sterstwa Rolnictwa i R. R. nie jest jedynie wazną dla Ministra Skarbu — który udziela pozwoleń stosownie do ustawy — głos ma tu jeszcze Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

### NOWOŚCI

**Franciszek Olechnowicz  
SIEDMA LAT  
w szponach G. P. U.**

Cena egzemplarza 1 zł, 80 gr.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.  
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, w. 18.

GOODCHILD

## SKORPJON

Który z nich mógł być podejrzany? Nie można było dać odpowiedzi na to pytanie. Wszyscy goście byli znani w Wenecji. Może Skorpjon ukrywał się pośród służby?

Rozmyślania przerwała mu pokojowa, która z niepokojem zakomunikowała, że nigdzie nie znaleziono papierosniczy. Dodała jeszcze, że pani hrabina wróciła właśnie ze spaceru i chciała by widzieć niespodziewanego gościa.

Mc Line wszedł na schody. Celina była szczerze rada z wizyty.

— Pani mi wybaczy, że pozwoliłem sobie panią fatygować, — rzekł Mc Line, — ale zgubiłem papierosnicę. Miałem ją wczoraj ze sobą, ale nie pamiętam, gdzie wyjowałem ją ostatni raz: tutaj, czy w sklepie?

— Czy to była droga papierosnica? — Och, nie, proszę się tem nie martwić!

— Każę służbie poszukać jeszcze. Jestem taka rada, że pan przyszedł! Właśnie miałam zamiar pisać do pana. Umówiliśmy się, że się spotkamy wie-

czorem, obawiam się, że będę musiała odłożyć to spotkanie.

— Jaka szkoda!

— Niestety muszę wyjechać z Wenecji, wrócić zapewne dopiero jutro rano.

— Mam nadzieję, że nic złego się nie stało?

— Nie zachorowała moja znajoma, którą chcę odwiedzić.

Mc Line czuł, że było to kłamstwo. Celina zrozumiała, że on jej nie wierzy i odwróciła się zaczerwieniona.

— Czy pani wyjeżdża zaraz?

— Nie wcześniej, jak za godzinę...

Łódź dowiedzie mnie do Mestre, a tam wsiądę do pociągu.

— Nudno będzie w Wenecji, bez pani!

— Odkąd to pan mówi komple-

menty?

— Nie, mówię szczerą prawdę! W każdym razie znam jednego człowieka, którego wyjazd pani bardzo zasnuć!

— Jestem wzruszona...

— Mówię o panu Katteringu!

28)

Celina drgnęła, na twarzy jej ukazał się grymas niezadowolenia. Chciała odpowiedzieć coś ostrego, ale powstrzymała się. Powiedziała tylko obojętnym tonem:

— Pan jest człowiekiem bardzo sprostergawczym! Ale zapewniam pana, że tym razem pan się myli!

— Omyłka jest zupełnie wykluczona. Ten człowiek jest zakochany w pani, jak ucniak! Rozumiem go doskonale...

— Pan znowu mówi głupstwa...

— Nie, znowu mówię prawdę! Ale proszę mi wierzyć: nie mam prawa...

— Naturalnie, że nie ma pan prawa, — powiedziała z przekonaniem, — Ale skoro zaczęliśmy, to muszę panu powiedzieć, że wszystko to, — wskazała okrągłym ruchem ściany i meble,

— to tylko oszustwo i nic więcej...

— Jaki?

— Cale to bogactwo, elegancja... nie należą mi się wcale. Jest to tylko zsyld.

— Dlaczego pani mi to mówi?

— Dlatego, że nie chcę oszukiwać pana tak, jak oszukuje się wszystkich innych ludzi! W życiu moim jest to wszystko zwyczajnym przejściowym epizodem, ale może nadejdzie czas, kiedy...

— Rozumiem.

— Nie wiem, czy pan mnie zrozumiał. Czy mam powiedzieć panu pewną tajemnicę?

— Jeżeli ta tajemnica nie jest bardzo straszną.

— Najszczęśliwszymi dniami w moim życiu były te dni, które spędziłem razem w Pentagon-House. Pan nie może sobie wyobrazić, z jaką chęćnością przypominam sobie każdy szczegół. A pan... Czy pan pamięta?...

— Tak, — odpowiedział krótko Mc Line.

Wkrótce potem opuścił Celinę. Jej wyznanie o tem, że wszystko jest oszustwem, było dla niego nową zagadką. Czemu nie miała odwagi powiedzieć wszystkiego i przyznać się, że służy diabłu?

Mc Line musiał walczyć z uczuciami, sprzecznymi z obowiązkami agenta policji. Postanowił, że nie można zwlekać: Mimo wszystko musi złapać zbrodniarkę i oddać ją w ręce policji. Jej nagły wyjazd z Wenecji był spowodowany albo koniecznością ukrycia się, albo też potrzebą zdobycia dalszych instrukcji od Skorpjona.

Mc Line uzbroidł się, wziął walizkę, i najął motorówkę z zamkniętą kajutą. Motorówka krążyć miała po lagunie, przy moście kolejowym, aby wysiedzić

motorówkę Celiny.

Łódź Celiny wypłynęła z kanału i skierowała się ku Mestre. Mc Line opuścił firanki i zaczął szoferowi ostrożnie jechać za nią. Po pół godzinnej drodze, obie łódzie minęły dworzec w Mestre: Celina skłamała znowu, mówiąc, że wsiadzie do pociągu! Motorówka jej przybiła do brzegu koło pustynnej okolicy. Na drodze oczekiwał samochód. Celina wysiadła, powiedziała coś szoferowi i wsiadła do samochodu.

Mc Line przestraszył się, że ją straci z oczu, ale, na szczęście, po wyskoczeniu na brzeg zobaczył niedaleko garaż.

— Potrzebuję silnej maszyny i dobrego szofera! — powiedział do właściciela, sapiąc ze zmęczenia, po szybkim biegu. — Czy ma pan wolną maszynę i szofera?

Szofer był sprytnym i zręcznym chłopakiem. W ciągu minuty auto było gotowe do drogi.

— Dokąd mamy jechać?

— Musimy dopędzić samochód, który przed chwilą stąd odjechał. Musiał już przebyć nie mniej, jak dwa kilometry, ale najgorsze jest to, że ja nie wiem, w jakim kierunku on poszedł!

— Najprawdopodobniej do Padwy, signore.

— Możliwe... śpieszmy się.

W małym miasteczku po drodze okazało się, że przewidywania szofera były najzupełniej słuszne: widziano tam auto Celiny. Mc Line zaczął szoferowi utrzymywać pewien dystans, aby nie budzić podejrzeń. Wkrótce dotarli do Padwy. Stamtąd samochód Celiny skierował się ku Ferrarze, a z Ferrary do Bolonii.

Zmierzył zapadła. Trzeba było zwolnić nieco i jechać ostrożnie. Mc Line wiedział, że za Bolonią droga będzie górzysta i niebezpieczna. Szofer mruzał i złościł się, bo on również był bez obiadu.

— Bylebyśmy ich nie stracili z oczu! — wołał Mc Line. — Ile macie jeszcze benzyny?

— Mało. Trzeba będzie kupić w Bolonii.

— Oni zapewne są w tej samej sytuacji. Jeżeli oni zatrzymają się przed garażem, my przejedziemy naprzód do następnego garażu. Nabierzemy tam benzyny i zaczniemy ich znowu śledzić, kiedy nas miną.

(D. c. n.).

## Ks. Sperski w Żyrmunach

W dniu 3-go maja 1936 r. na zaproszenie księdza proboszcza Branickiego i Komitetu Parafialnego odwiedził Żyrmuny ks. kanonik Bolesław Sperski.

Ksiądz Sperski był przed wojną proboszczem w Żyrmunach. Był tu szanowanym, lubianym, miał wielki wpływ na parafian, uświadamiał ich narodowo i prowadził tajną szkołę. Za działalność niepodległościową ksiądz Sperski był parokrotnie uwięziony przez Moskali, potem wyjechał do Ameryki, gdzie pracował wśród tamtejszej Polonii, a następnie przybył do Francji, wraz z armią ochotniczą Hallera.

Za zasługi te ksiądz Sperski został odznaczony szeregami krzyży i medali wojskowych. Obecnie ksiądz Sperski jest proboszczem w parafii Wszystkich Świętych w Wilnie.

Przyjazd księdza Sperskiego ucieszył wszystkich, a kazanie, które wygłosił, rozrzucało parafian. Po Mszy i Nieszporach ksiądz kanonik Sperski z księdzem Branickim, obecnym proboszczem odwiedził znajomych i wspomnienia oraz opowiadania przeciwności się do późna w staropolskim gościnnym domu p. Laskowiczów w Pietkowszczyźnie.

Ksiądz kanonik jeszcze raz obiecał odwiedzić Żyrmuny. Z żalem żegnał b. parafian księdza Sperskiego, obiecując pamiętać o ogłoszonych przez niego idealach.

## Burza gradowa nad pow. Wil.-Trochim

WILNO. Nad częścią wileńską - trachej powiatu przeciągnęła burza, połączona z gradem, która poczyniła zniszczenie w zasiewach. Najdotkliwiej ucierpiało kilka wsi gminy okienickiej, gdzie spadł grad o średnicy przeciętnej 2 cm. Ożmiany zostały niemal zupełnie zniszczone. Władze administracyjne zastanawiają się obecnie nad sposobami przywrócenia z pomocą ludności, której zasiewy zostały zniszczone.

kraczącej 2 cm. Ożmiany zostały niemal zupełnie zniszczone. Władze administracyjne zastanawiają się obecnie nad sposobami przywrócenia z pomocą ludności, której zasiewy zostały zniszczone.

## Podpalik za porzucenie

WILNO. Onegdaj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Moniki Rutkowskiej l. 39 mieszk. wsi Osadniki oskarżonej o podpalenie w dniu 5 października ub. roku stodoły stanowiącej własność Aleksandra Pakietona.

Rutkowska z mężem pracowała na gospodarstwie Pakietona z którym od dziesięciu lat pozostawała w bliskich stosunkach i z którym miała, dziś już licząc osiem lat, dziecko. Przed kilku laty Pakieton ożenił się, mimo to utrzymywał nadal stosunki z Rutkowską, która ciągle przechodziła do domu Pakietonów i występowała bardzo agresywnie przeciwko żonie poszkodowanego.

Z wieczora przed 5 października doszło do bójki i Pakieton, oświadcza

jąc, iż dalej utrzymywał z nią stosunki nie może, odprowadził Rutkowską do jej męża. W nocy krwawa łuna zbudziła Pakietonów - stodoła płonąca. Całonocne zbiory spaliły się doszczętnie.

Rutkowska przyznała się do winy i oświadczyła, iż w płonącej stodołę chciała i sama zginać, lecz w ostatniej chwili zbrakło jej odwagi. Wobec tego, że rozprawa mogła dotyczyć intymnych stron życia Pakietona z oskarżoną, przewodniczący zarządził rozprawę przy zamkniętych drzwiach.

M. Rutkowska skazana została na 2 lata więzienia przy czym karę tę częściowo darowano jej na podstawie amnestji, reszta zaś uległa zawieszeniu.

## Egzamin sędziowski

Podaje się do wiadomości, że egzamin dla kandydatów na sędziów piłkarskich odbędzie się nieodwołalnie dziś w sobotę 30 maja o godz. 18-ej, w lokalu Okr. Os. Wych. Fiz. ul. Ludwisarska 4 (partier).

Jednocześnie w tym samym dniu

WIEDEN. Mecz tenisowy Austria - Belgia w 3-iej rundzie o puchar Dawisa odbędzie się w dniach 5-7 czerwca w Wiedniu.

## Zmiana rozkładu jazdy pociągów P. K. P.

Pociągi przychodzące do Wilna				Pociągi odchodzące z Wilna			
Rodzaj pociągu	Godz.	SKŁAD	KURSUJE	Rodzaj pociągu	Godz.	SKŁAD	KURSUJE
Motor.	1,15	z Jaszun	codziennie prócz dni świątecznych dni robocze	Motor.	0,01	do Jaszun	codziennie prócz dni świątecznych dni robocze
"	1,52	" Zawias	"	"	0,10	" Lidy	"
"	4,10	" Lidy	"	"	0,15	" Zawias	"
"	5,30	" Nowowilejski	"	"	4,32	" Grodna	"
Osob.	6,35	" Królewsczyzny	w dni robocze	"	4,50	" Nowowilejski	"
"	7,00	" Olechnowicz	codziennie	"	5,35	" Nowowilejski	"
"	7,05	" Warszawy	"	"	5,40	" Zawias	"
"	7,20	" Lidy	"	Osob.	7,30	" Baranowicz	"
"	7,25	" Nowo-Święcian	"	"	7,30	" Nowowilejski	"
Motor.	7,25	" Zawias	dni robocze	Motor.	8,00	" Zawias	"
Osob.	7,45	" Warszawy	codziennie	Osob.	8,05	" Zengale	"
"	7,40	" Nowowilejski	dni robocze	Motor.	8,20	" Królewsczyzny	"
"	8,08	" Zengale	codziennie	Osob.	8,23	" Warszawy	"
"	8,37	" Nowowilejski	"	Motor.	8,38	" Królewsczyzny	"
Motor.	8,55	" Landwarowa	soboty i święta	"	8,45	" Jaszun	"
"	9,45	" Zawias	"	"	9,15	" Nowowilejski	"
"	9,55	" Nowowilejski	"	"	10,20	" Nowowilejski	"
"	10,00	" Jaszun	"	"	11,35	" Nowowilejski	"
"	11,00	" Nowowilejski	"	Osob.	12,00	" Królewsczyzny	"
Osob.	11,43	" Lwowa	"	Motor.	12,10	" Landwarowa	"
Motor.	12,18	" Nowowilejski	"	"	12,30	" Nowowilejski	"
"	13,08	" Nowowilejski	"	"	13,20	" Nowowilejski	"
"	13,10	" Landwarowa	"	"	13,30	" Jaszun	"
"	13,58	" Nowowilejski	"	"	13,52	" Rudziszek	"
Osob.	14,55	" Królewsczyzny	"	"	14,00	" Lidy	"
Motor.	15,05	" Jaszun	"	"	14,10	" Zawias	"
Posp.	15,28	" Zengale	"	"	14,25	" Nowowilejski	"
Motor.	15,50	" Rudziszek	"	Osob.	15,07	" Wilejski	"
Osob.	15,50	" Nowowilejski	"	"	15,20	" Zawias	"
Motor.	16,25	" Zawias	dni robocze prócz sobót	"	15,30	" N.-Święcian	"
"	16,50	" Nowowilejski	codziennie	"	15,35	" Lidy	"
Osob.	17,25	" Warszawy	"	Posp.	15,40	" Warszawy	"
Motor.	17,45	" Królewsczyzny	"	Motor.	16,00	" Nowowilejski	"
"	17,55	" Rudziszek	"	"	16,10	" Rudziszek	"
"	18,00	" Lidy	"	Osob.	17,00	" Nowowilejski	"
Osob.	18,10	" Zawias	w święta	Motor.	17,15	" Grodna	"
"	18,15	" Nowowilejski	codziennie	Osob.	17,40	" Zengale	"
Motor.	19,03	" Nowowilejski	"	"	18,20	" Lwowa	"
"	19,30	" Landwarowa	"	Motor.	18,25	" Nowowilejski	"
"	19,58	" Nowowilejski	"	"	18,30	" Landwarowa	"
"	20,55	" Nowowilejski	"	"	18,55	" Podbrodzia	"
"	21,26	" Podbrodzia	soboty i święta w okr. 31. 5. — 30. 8.	"	19,20	" Nowowilejski	"
"	21,40	" Jaszun	"	"	20,17	" Nowowilejski	"
Osob.	21,52	" Królewsczyzny	"	"	20,20	" Jaszun	"
Posp.	22,25	" Warszawy	"	"	21,00	" Zawias	"
Osob.	22,30	" Baranowicz	"	Osob.	21,30	" Nowowilejski	"
"	22,40	" Zengale	"	"	22,37	" Zengale	"
Motor.	22,50	" Zawias	"	"	22,55	" Warszawy	"
"	23,00	" Nowowilejski	"	"	23,00	" Olechnowicz	"
"	23,46	" Grodna	"	"	23,40	" Warszawy	"
				"	23,55	" Królewsczyzny	"

## P A N

Dzisiaj sensacyjna premiera! Najnowszy wielki niesamowity film! Mistrz maski

### KOMISJA SANITARNA PRZEPROWADZA INSPEKCJĘ.

WILNO. Komisja sanitarna przeprowadza lustrację posesyji w mieście, przyczem na właścicieli posesyji, niechlujnie utrzymanych, sporządzane są doniesienia karne. W wyniku tych doniesień starosta ukarał w dn. 29 b. m. 12 osób grzywnami od zł. 50 z zamiarą na 10 dni aresztu.

### JEDNODNIOWKA SZKOLNA W ROCZNICĘ ZGONU MARSZAŁKA.

POSTAWY. Z inicjatywy kierownictwa szkoły powszechnej w Postawach została wydana przez uczniów tej szkoły jednodniówka dla uczczenia pierwszego rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednodniówka zawiera kilkanaście wierszy i artykułów, stanowiących samodzielne utwory uczenie i uczniów starszych klas tej szkoły.

W jednym z artykułów znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące pobytu Marszałka w Postawach w latach 1903 — 1905. Jak wiadomo, Marszałek Piłsudski ukrywał się wówczas przed żandarmami rosyjską u aptekarza Parniewskiego, później rozstrzelanego przez bolszewików. W domu tym na rynku w Postawach znajduje się wmurowana tablica pamiątkowa.

### OBIECAŁ OŻENIE SIĘ.

WILNO. Od Derwińskiej Stanisławy (Nowogrodzka 4) niejaki Żeromski z ul. Majowej wyłudził obiecując ożenek 180 zł.

### POD WPLYWEM ALKOHOŁU.

WILNO. Przy ul. Dobrej Rady 27 w mieszkaniu Weroniki Wróblewskiej pijany mąż jej (z którym żyje w separacji), zdemolował urządzenie i porobił szady.

Gdy nadbiegli sąsiedzi, Wróblewska uciekła.

### Wysokościowy cement PORTLAND "WIEK"

WAGONOWY I DETALICZNIE poleca firma Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe M. DEULL S-CY Wilno. Biuro: Jagiellońska 3-6, telefon 8-11 Składy i biura: Kijowski 8, tel. 999

# Borys Karloff

w podwójnej roli w fascynującym filmie grozy

Ceny zniżone: Na 1 seans: balkon 25 gr., parter od 54 gr., wiecz. od 40 gr.

## Tajemnica Czarnej Pokoju

Ndpr. i Dodatki i aktualja. Początek o g. 2-ej

### Programy radiowe

#### WILNO.

6,30 pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 giełda rolnicza. 7,40 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla poborowych. 8,30 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnat. 12,003 Dziennik południowy. 12,15 Wilno pod znakiem wysokiego napięcia. 12,25 Koncert w wykonaniu zespołu T. Serebryńskiego. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Koncert żywych (płyty). 14,15 — 14,30 Przerwa. 14,30 Modest Mussorgski — „Obrazki z wystawy” (płyty). 15,00 Humorska angielska. 15,15 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocia Hala. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Zespół salony Niny Manskiej. 16,00 Lekcja języka francuskiego. 16,15 Słuchowisko dla dzieci. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Koncert solistów. 17,40 Mówimy o prowincji. 17,50. Program na niedzielę. 18,00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy. 18,50 Muzyka organowa (płyty). 19,10 Burek i Kurek, szkic literacki wygl. prof. Stanisław Cwynski. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,39 Wiadomości sportowe ogólne. 19,55 — 20,00 Przerwa. 20,00 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej z Wilna. 23,05 — 23,45 Muzyka taneczna (płyty).

#### WARSZAWA.

8,00 Audycja poranna. 10,00 Transmisja nabożeństwa przed gmachem wojew. śląskiego w Katowicach z okazji jubileuszowego zjazdu śpiewaków śląskich. 12,15 Popularny poranek muzyczny z Wilna. 14,30 Wesołe opowiadki góralskie. 14,45 Trzy zbiory w dwóch latach — poganadka. 15,30 Muzyka pogodna (płyty). 16,30 Reportaż z życia (sportowy). 17,00 1.000 taktów muzyki — gra zespół Stefana Rachonia. 18,00 Wakacje w Nohant — słuchowisko oryginalne J. Iwaszkiewicza. 18,30 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. M. Mastowskiego. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Transmisja ze Lwowa fragment koncertu jubileuszowego Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo — Macierz”. 22,20 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Adi Rosnera.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy:  
Belgia 90,13 — 89,77  
Berlin 213,98 — 212,92  
Gdańsk 100,20 — 99,80  
Holandia 359,15 — 87 58,43  
Kopenhaga 18,60 — 89 — 31  
Londyn 26,58 — 6,65 — 6,51  
New York 5,31 siedem ósmych — 33 jedna ósma — 30 pięć ósmych.  
New York kabel 5,32 — 33 1/4 — 30 3/4  
Oslo 133,83 — 133,18  
Paryż 35,01 — 08 — 4,94  
Praga 22,01 — 05 — 1,97  
Szkolokom 137,00 — 7,33 — 6,67  
Szwajcaria 171,85 — 2,19 — 1,51  
Wiedeń 100 — 99,60  
Włochy 42,10 — 41,80  
Helsinki 11,74 — 11,68  
Hiszpania 72,70 — 72,40  
Montreal 5,30 1/2 — 5,28  
Tendencja przeważnie moeniejsza.

#### Waluty — sprzedaż kupno:

Belgia 90,13 — 89,70  
Dol. St. Zjedn. 5,32 — 5,29  
Dol. kan. 5,30 — 5,26  
Florejny 359,87 — 358,15  
Franki fr. 35,08 — 34,92  
Franki szw. 172,19 — 171,35  
Funt, ang. 26,65 — 26,49  
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,08  
Korony czeskie 19,70 19,30  
Kor. dan. 118,89 — 118,00  
Kor. norw. 133,83 — 132,95  
Kor. szw. 137,33 — 136,35  
Liry włoskie 35 — 33  
Marki fińskie 11,74 — 11,50  
Marki niem. 138 — 135  
Pesety 3,50 — 2,50  
Szylingi austr. 99 — 98

#### Akcje:

Bank Polski 105 — 104  
Cukier 29 — 29,50  
Lipop 12,75 — 12,70 12,75  
Moltrzejów 6,25  
Norblin 49,50 — 50,00  
Ostrowiec 32,50 — 33  
Starachowice 34,75 — 35  
Haberbusch 43,75 — 44  
Tendencja przeważnie moeniejsza.

#### Papiery:

3% inwest 1 emisja 67,50 serie 75  
2-ga emisja 68,50 — serie 75  
5% konwersyjna 52,75  
6% dolarowa 76,50 — 76,75  
7% dol. 50  
7% stabilizacyjna 58,75 — 60,50  
ostatni drobny.  
4 1/2 % P. Z. K. serie 1. 40,50  
Tendencja dla pożyczek niejednoł. ta, dla listów niejednoł. ta.

#### UWAGA: Dzisiaj w sobotę dnia 30 maja giełda warszawska nieczynna.

### CASINO | Dziś podwójny program.

1) Mary Dow w roli głównej Sally Ellers.

2) Franciszka G A A L jako „Csibi”

### HELIOS | Dziś 1) „SONATA”

W rol. gł. Eliasa LANDI, (bohaterka f. „Koenigsmark”), Frank Morgan oraz Józef Schildkrant.

2) Na żądanie publiczności Wielka atrakcja w kolorach naturalnych „KUKARACZA”

Ndprogram: Aktualja.

### Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Film najwyższego zachwytu, doskonałego hamera i pogodnego nastroja

### T U R A N D O T

Niezwykła muzyka. Piękne dekoracje. Impenjująca wystawa. Skrzyżują się dawcy. W rol. gł. Kathe de Nagy, Willi Fritsch i Paul Kemp

Ndprogram: Atrakcje

### ROWERY

różnych firm — maszyny do szycia, patefony, gramofony, instrumenty muzyczne i duży wybór płyt gramofonowych najnowszych szlagierów oraz 2 a r ó w k i Poleca Firma „Torpedo” Wilno, Wileńska 26

### Letniska

POKOJE słoneczne z werandami i elektrycznością z całodziennym utrzymaniem w lesistej suchej miejscowości 6 km. od Wilna, niedaleko rzeki. Kuchnia b. dobra. Mleko i jagody na miejscu. Siatkówka, krokiet, radio dojazd do Jerozolimy w Kolonii Zgoda willa Hryniewskiej.

### LETNISKO w najładniejszym punkcie Czarnej Bory, 2 pokoje i pokój dla służby (na sałce) z urywalnością, kuchnią, tanio do wynajęcia. Dowiedzieć się na miejscu codziennie do godz. 2-ej po poł. w niedzielę i święta przez cały dzień — za ulicą S.S. Urszulanek, dom b. własność Wołodźkowej

### FRANCUSKA poszukuje na lato pokoju z utrzymaniem za wsi, tylko za lekcje, porozumieć się: poniedziałki, środy, piątki 11—1 Mickiewicza 22 m. 15.

### Paryżanka proponuje lekcje francuskiego w zamian za pobyt na wsi w kulturalnych warunkach. Naucza mówić młodzież, dorosłych w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Wszystkie wyższe francuskie egzaminy. Widzieć 6—8 wieczorem Podgórną d. 5 m. 6.

### Poszukuję pracy

NAUCZYCIELKA RUTYNOWANA wyjedzie na kondycję letnią do majątku, Wilno ul. Tatarska Nr. 8 m. 12-a od 12 do 6.

### POSZUKUJĘ posady pielęgniarki, mam długoletnią praktykę mogę się zgłosić na wyjazd, Zakretowa 34 - 1.

### POSZUKUJĘ PRACY BIUROWEJ jako maszynistka. Mam 6-letnią praktykę. Świadectwa przedłożę w razie potrzeby. Adres — Dąbrowskiego 12 m. 9.

### KRAWCOWA — specjalność bielizna i dziecięce ubrania — poszukuję pracy na wsi za skromne wynagrodzenie. Garbarska 16 m. 2.

### B. urzędnik lat 38 posiadający długoletnią praktykę biurową, z dobrą znajomością Ustawodawstwa administracyjnego i społecznego, pozostający z górą od 3 ch lat bez pracy, obarczony trogiem dzieci proszą łaskawych ofiarodawców o pracę w charakterze biurowym w mieście lub prowincji. Chętnie przyjmie każdą pracę. Łaskawe zgłoszenia do Red. „Słowa” pod „Litoch”.

### NIEWIDOMY B. PROKURENT BANKU lat 38, Polak — katolik, bez żadnych środków do życia naucza gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku posiada wyjątkowe zdolności wykładania.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla „Niewidomego”. Adres tamże

### Różne

GINACY Z GŁODU I NĘDZY B. PLUTONOWY W. P. zgłosił się do Caritasu o pomoc. Potrzeba dla niego bielizny, ubrania, oraz jakieś takie nakrycie. Caritas daje mu obiady, ale nie może zaopatrzyć go w odzienie. Zjada go robactwo, a według badań jest to człowiek bardzo zany. Tą drogą prosimy o pomoc do Caritasu, ul. Metropolitana 1 w godzinach od 9 do 3 po poł. pod „Dla b. plutonowego”.